



foto: Nathan Howard/Reuters/Forum

ŚWIAT

Amerykański dziennik uważa, że Biden został zmuszony do rezygnacji

Media w USA donoszą, że Kamala Harris ma już wystarczające poparcie wśród delegatów Joeego Bidena, by dostać nominację na jego miejsce. Równocześnie jednak dziennik „New York Post” ujawnił, że decyzja Bidena o rezygnacji z wyborów mogła być efektem szantażu ze strony demokratów.

s.6

codziennie


Gazeta Polska

Środa 24/07/2024 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #143 (3733) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1



albicia.com/GPCodziennie



twitter.com/GPCodziennie



facebook.com/GPCodziennie



GPCodziennie.pl

Posel Marcin Romanowski złożył wczoraj w Prokuraturze Krajowej zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez Adama Bodnara, nielegalnego prokuratora krajowego Dariusza Korneluka, wiceministra Arkadiusza Myrchę oraz prokuratorów wchodzących w skład Zespołu Śledczego nr 2. To już kolejne zawiadomienie do prokuratury w tej sprawie, a szykują się następne. Tymczasem Adam Bodnar zapowiada zażalenie na decyzję sądu, który uwolnił Romanowskiego, a także grozi jego obrońcy.

**UDERZENIE
W UCZELNIĘ
OD MIĘDZYMORZA**

BODNAR ZASTRASZA OBROŃCĘ ROMANOWSKIEGO. MŚCI SIĘ ZA PORAŻKĘ?

s.3

foto: Konrad Falecki/Konrad Falecki/Gazeta Polska

POLSKA

Sikorski konfabulował. Polska nie ma gwarancji, że nie przyjmimy imigrantów

Wbrew temu, co mówił niedawno Radosław Sikorski, Polska nie dysponuje odrębnym dokumentem stwierdzającym, że nasz kraj nie będzie przyjmował migrantów zgodnie z paktem migracyjnym. Potwierdził to rzecznik MSZ. Jak naprawdę będzie wyglądała realizacja paktu, okaże się za kilka miesięcy.

s.3

POLSKA

PSL otwiera furtkę do sprzedaży ziemi obcokrajowcom

Posłowie PSL chcą zmienić ustawę o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi skarbu państwa oraz ustawę o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa. Dzięki zmianom będzie możliwa sprzedaż państwowej ziemi obcokrajowcom.

s.4

POLSKA

Odszedł „Krecik”, najmłodszy powstaniec warszawski. Jego historia wzrusza do łez

Niemieccy okupanci odarli go z dzieciństwa i pozbawili rodziców, sam cudem uniknął pogrzebienia żywcem, jeden z najmłodszych obrońców Warszawy podczas zrywu w 1944 r., działacz antykomunistycznego podziemia w czasach komunizmu, przyjaciel młodzieży i członek klubu „GP” w wolnej ojczyźnie – w ten sposób w wielkim skrócie można streścić historię Wacława „Krecika” Zienkiewicza, polskiego bohatera, który 18 lipca br. odszedł na wieczną wartę.

s.5



foto: mat. pras./d



ISSN 2083-7119
9 772083 711036
024_07 kod 20087119_00_30_ban



POGODA

Środa 24.07 Opady, burze, przejaśnienia

WSCHÓD słońca 04:45 ZACHÓD słońca 20:39
Imieniny obchodzą: Augustyn, Gleb, Kinga, Krystyna, Krzesimir, Kunegunda, Olga, Sarbeliusz, Segolena, Wojciecha, Zyglinda

Gdańsk 22°C 15°C	Lublin 28°C 17°C
Katowice 22°C 17°C	Kraków 22°C 16°C
Łódź 22°C 16°C	Poznań 22°C 17°C
Warszawa 26°C 18°C	Wrocław 21°C 19°C

Czwartek 25.07 Lokalne opady, przejaśnienia

WSCHÓD słońca 04:46 ZACHÓD słońca 20:38
Imieniny obchodzą: Antoni, Dariusz, Franciszek, Jakub, Krzysztof, Nieznamir, Olimpia, Paweł, Rudolf, Rudolfa, Rudolfinia, Sławosław, Walentyna

Gdańsk 22°C 16°C	Lublin 22°C 17°C
Katowice 24°C 16°C	Kraków 21°C 14°C
Łódź 23°C 17°C	Poznań 22°C 16°C
Warszawa 24°C 20°C	Wrocław 24°C 18°C

KRZYSZTOF KARNOWSKI

Lewica wybiera Tuska

Posłanka Lewicy Paulina Matysiak złożyła do swojego klubu pismo z odwołaniem od niedawnej decyzji o zawieszeniu. Z dokumentu wynika, że nie przedstawiono jej nawet powodów sankcji – w związku z czym można jedynie się domyślać, że chodzi o jej współpracę z Marcinem Horałą w ramach stowarzyszenia Tak dla Rozwoju. Pismo posłanki omawia kwestie, które nie powinny w normalnych warunkach budzić kontrowersji. A jednak, choć Matysiak spokojnie tłumaczyła partii, dlaczego w sprawach rozwoju należy wyjść poza podziały, ci ponownie pokazali jej drzwi. Piszemy często, że PO stała się zakładnikami swych najbardziej radykalnych zwolenników. Jak widać, Lewica wybrała los przystawki Donalda Tuska. Nie ma tu miejsca ani dla rozwoju, ani jego rzeczniczki, choćby nie wiem jak merytorycznej.

Rafał Zawistowski



TOMASZ TELUK

Antykultura atakuje

Antykultura „woke”, której celem jest niepozostawienie kamienia na kamieniu cywilizacji łacińskiej, rozpycha się w Polsce. Szczególnie atakowany jest język polski. Najpierw feminatywy, które są praktyczną realizacją ideologii poprawności politycznej. Potem zaimki, które mają określać rozróżnienie na kilkadziesiąt „płci”. Następnie zastępowanie przyimków „w Ukrainie”, „w Litwie”, mimo iż przez setki lat mówiliśmy inaczej. Na koniec zmiana znaczeń tradycyjnie używanych wyrazów. Okazuje się, że psy umierają. Nie jestem pewien, czy obecnie mają duże, pewnie niedługo się dowiemy. Za obronę piękna języka polskiego atakowany jest niekwestionowany autorytet w tej dziedzinie prof. Jerzy Bralczyk. Pouczany jest w tej materii przez rozmaite właścicielki „psiecka”, feministki czy prawniczki, które nagle stały się „osobami eksperckimi” w zakresie lingwistyki. Ale przecież nie o poprawność językową tutaj chodzi. Ich celem jest zniszczenie wysokiej kultury, która była kiedyś wyróżnikiem Zachodu, i zastąpienie jej antykulturą – czymś zupełnie przeciwnym, ordynarnym i płytkim.



Ryszard Czarnecki

Europa budzi się ws. imigrantów, Polska – nie

We Francji rządzący i opozycja chcą referendum w sprawie polityki imigracyjnej. W Finlandii parlament wprowadził ustawę, która zawieszona na czas nieokreślony przyznawanie azylu na granicy z Rosją. Dodatkowo nowe fińskie prawo wprowadza oficjalnie możliwość push-backów, czyli deportowania tych imigrantów, którym udało się nielegalnie dostać na tamtejsze terytorium. W ostatnich wyborach w Belgii wygrały dwie partie, które podkreślają negatywny stosunek do nielegalnych imigrantów. W kampanii wyborczej do PE konieczność zmiany unijnej i krajowej polityki imigracyjnej deklarowały nie tylko partie antysystemowe, lecz także te tworzące establishment, uznając, że przy obecnych nastrojach właściwie w każdym kraju członkowskim UE-27 to jedyny sposób, aby wygrać wybory. Tymczasem Polska idzie w kierunku odwrotnym niż cała Europa: sądy skazują tych, co bronią granicy, z powództwa tych, którzy ją nielegalnie przekroczyli i na przykład spadli z muru, żołnierzy strzegących granicy aresztuje się i wytacza im sprawy, a przemytnicy ludzi śmieją się państwu polskiemu w twarz. Jak długo jeszcze?



Leszek Galarowicz

Murem za prof. Bralczykiem

Wybitny językoznawca prof. Jerzy Bralczyk w jednym z programów tłumaczył językowe zawiłości używania wobec zwierząt słów „zdechło” bądź „umarło”, tłumacząc, że historycznie adekwatne jest to pierwsze określenie. Nie manifestował przy tym swoich poglądów, nie wyrażał ocen, ale odwołał się do swojej językowej wiedzy. Nie przypuszczał chyba, że jego niewinna wypowiedź rozjuszy różnej maści liberałów i spadną na niego medialne gromy. Absurd całej sytuacji polega na tym, że oto osoby, które mają znikome pojęcie o języku, zaczęły recenzować wybitnego profesora i eksperta w tej dziedzinie, przypisując mu jak najgorsze intencje, określając „dziadkiem”, który nie ma szacunku do zwierząt. Za tym pozornym błahym sporem językowym jest głębszy konflikt, którego istotą są dwie wizje świata: pierwsza, w której próbuje się całkowicie zrównać zwierzęta z ludźmi, i druga, uznająca, że między człowiekiem a zwierzęciem istnieje jednak zasadnicza różnica. Sytuacja wokół słów językoznawcy to podręcznikowy przykład, na czym polega prawdziwe zagrożenie wolności słowa i jak łatwo opluć człowieka, który nadeptnie na odcisk wyznawcom poprawności politycznej.

**PAKT MIGRACYJNY** \ Dokument, o którym mówił minister spraw zagranicznych, nie istnieje

Sikorski konfabulował. Polska nie ma gwarancji, że nie przyjmiemy imigrantów

Wbrew temu, co mówił niedawno Radosław Sikorski, Polska nie dysponuje odrębnym dokumentem stwierdzającym, że nasz kraj nie będzie przyjmował migrantów zgodnie z paktem migracyjnym. Potwierdził to rzecznik MSZ. Jak naprawdę będzie wyglądała realizacja paktu, okaże się za kilka miesięcy. Do 12 grudnia Polska musi przygotować Krajowy Plan Wdrożeniowy paktu migracyjnego. Komisja Europejska oceni ten plan i może wymusić jego zmianę. W ostatnim komunikacie KE wzywa do „zwiększenia solidarności i odpowiedzialności między państwami członkowskimi”, co w praktyce oznacza relokację migrantów na terenie UE.

Jarosław Molga

Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski kilka tygodni temu mówił w „Faktach po faktach” na antenie TVN24, że „to, co nasz rząd uzyskał, to pisemne potwierdzenie, że nikt, żadne państwo członkowskie, nie będzie zmuszone do przyjęcia migrantów. To, co pakt proponuje, to wyrażenie solidarności z innymi państwami europejskimi”. W trybie dostępu do informacji publicznej Ordo Iuris zapytało MSZ o dokument, w którym jest rzekomo zawarte „pisemne potwierdzenie”, że Polska nie będzie miała obowiązku przyjmować migrantów w ramach paktu migracyjnego. Okazało się, że żadnego takiego dokumentu nie ma. Rzecznik MSZ Paweł Wroński w odpowiedzi udzielonej na pytanie stwierdził, że „w wypowiedzi ministra, jak nam przekazano, kluczowe jest przytoczone przez panią zdanie drugie, o tym, że to, co proponuje pakt migracyjny, to wyrażenie solidarności z innymi państwami europejskimi”.

Dalej czytamy: „Sam pakt stanowi gwarancję, że żaden kraj UE do przyjęcia uchodźców nie będzie zmuszany, będzie mógł zapłacić za ich pobyt albołożyć na wzmocnienie ochrony granic. To dostajemy na piśmie. Dodatkowo w trakcie posiedzenia COREPER II w dniu 8 lutego br. wywiązała się dyskusja wywołana wypowiedzią Stałego Przedstawiciela Węgier, który twierdził, że projektowane przepisy Paktu wprowadzają obowiązkowość relokacji. W reakcji na nią Stały Przedstawiciel Polski zwrócił się do Służb Prawnych Rady z wnioskiem o przedstawienie interpretacji nt. charakteru prawnego relokacji. Podczas posiedzenia COREPER II przedstawiciel Służb Prawnych Rady ustnie potwierdził, że przepisy Paktu nie wprowadzają obowiązkowych relokacji”.

– Zapisy paktu nie są tak jasne, by jednoznacznie stwierdzić, że obowiązkowość przyjmowania migrantów nie będzie. Organy Unii mogą zgodnie z tym paktem stwierdzić, że mamy do czynienia z sytuacją nadzwyczajną, i decydować o relokacji.



fot. Konrad Fajek/Gazeta Polska

W jakich przypadkach będziemy mieć do czynienia z taką sytuacją, także nie jest jednoznaczne. Odpowiedź rzecznika MSZ potwierdza tę niejednoznaczność zapisów. Jeśli bowiem byłyby one jasne, po co byłoby jakiegokolwiek ustne zapewnianie kogokolwiek? Taką ustną deklaracją wynika z konkretnej interpretacji zapisów paktu, a przecież interpretacja może się zmieniać, nie jest więc wiążącym zobowiązaniem – mówi

„Codziennej” Julia Książek z Centrum Prawa Międzynarodowego Ordo Iuris.

O tym, że Komisja Europejska naciska na relokację migrantów na terenie całej UE, świadczy ostatni komunikat KE w sprawie paktu o migracji i azylu. Mowa jest tam o „zwiększeniu solidarności i odpowiedzialności między państwami członkowskimi”, co KE tłumaczy jako konieczność wdrożenia sprawiedliwych procesów azylowych i mechanizmu „solidarności” w zakresie relokacji między państwami członkowskimi oraz opracowanie strategii integracji i powrotów. Komunikat KE zakłada kalendarium wdrażania paktu migracyjnego, zgodnie z którym do 12 grudnia Polska i inne kraje członkowskie będą musiały przygotować Krajowy Plan Wdrożeniowy paktu. W pierwszym kwartale 2025 r. Komisja dokona oceny tych planów i jeśli uzna za stosowne, nanieś w krajowych planach poprawki. W dalszej części roku państwa członkowskie będą kontynuować wdrażanie swoich krajowych planów, przy jednoczesnym

uwzględnianiu zaleceń Komisji. Komisja Europejska będzie monitorować postępy wdrażania i zapewniać państwom członkowskim wsparcie techniczne. De facto więc dopiero wtedy poznamy realne elementy stosowania paktu migracyjnego w Polsce w praktyce. – Komunikat Komisji Europejskiej w sprawie wdrażania paktu azylowo-migracyjnego jest swego rodzaju instrukcją obsługi reformy europejskiego systemu migracyjnego. Plan zawiera wiele kontrowersyjnych założeń, np. posługuje się terminem „zwiększenia solidarności i odpowiedzialności między państwami członkowskimi”, odnosząc to do stanu, że państwa graniczne UE są „pod presją” ze względu na migrację, jednak wynika z tego również, że wszystkie kraje będą bezpośrednio zobowiązane do pomocy poprzez przyjęcie migrantów lub nakłady finansowe. Między innymi z tego powodu sam pakt migracyjno-azylowy jest kwestią budzącą duże kontrowersje nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie – podkreśla Julia Książek.

UDERZENIE W UCZELNIĘ OD MIĘDZYMORZA

Bodnar zastrasza obrońcę Romanowskiego. Mści się za porażkę?

Posel Marcin Romanowski złożył wczoraj w Prokuraturze Krajowej zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez Adama Bodnara, nielegalnego prokuratora krajowego Dariusza Korneluka, wiceministra Arkadiusza Myrchę oraz prokuratorów wchodzących w skład Zespołu Śledczego nr 2. To już kolejne zawiadomienie do prokuratury w tej sprawie, a będą kolejne. Tymczasem Adam Bodnar zapowiada zażalenie na decyzję sądu, który uwolnił Romanowskiego, a także grozi jego obrońcy.

Zawiadomienie Romanowskiego zostało złożone „w związku z przekroczeniem uprawnień i bezprawnym pozbawieniem wolności”. Chodzi o pogwałcenie immunitetu posła Romanowskiego. To już kolejne zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez Adama

Bodnara. W ostatni czwartek podobne, w tym także dotyczące zatrzymania ks. Michała Olszewskiego, złożył Michał Skwarzyński. Ponieważ zawiadomienie dotyczy Bodnara, powinien przekazać je jednemu ze swoich zastępców. Dotychczas tego nie zrobił, dlatego Skwarzyński

złożył kolejne zawiadomienie, tym razem o przestępstwie Bodnara, który nie reaguje w sprawie, która go dotyczy. Paweł Jabłoński, poseł PiS, poinformował „Codzienną”, że w ciągu kilku dni zostanie złożone kolejne zawiadomienie dotyczące Bodnara i Myrchy. Chodzi o przekroczenie

uprawnień i defraudację publicznych środków przy zamawianiu ekspertyz mających wykazać, że immunitet Romanowskiego nie chroni go przed zatrzymaniem.

Adam Bodnar wciąż podważa immunitet Romanowskiego (mimo jednoznacznych odpowiedzi ze strony organów

Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, że immunitet jest w mocy). W radiu RMF zapowiedział wczoraj, że prokuratura złoży zażalenie na decyzję sądu, który uwolnił Romanowskiego. Mówił także o niejasnych dotacjach z pieniędzy publicznych dla uczelni, której rektorem był mec. Bartosz Lewandowski, obrońca Romanowskiego.

„Pan minister był łaskaw rzucić w eter zawołowaną groźbę (...). Doskonale rozumiem jednak intencję Pana Ministra, która ma wywołać efekt mrożący – »uważaj, bo prześwieślimy dofinansowanie uczelni, z którą jesteś związany!«. Niestety, takiego efektu nie będzie” – odpowiedział Bodnarowi w mediach społecznościowych Lewandowski.

Jarosław Molga



LEGISLACJA \ Niebezpieczny wyjątek

PSL otwiera furtkę do sprzedaży ziemi obcokrajowcom

Posłowie PSL chcą zmienić ustawę o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi skarbu państwa oraz ustawę o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa. Dzięki zmianom będzie możliwa sprzedaż państwowej ziemi obcokrajowcom. PiS chce zmian i zagwarantowania, że polska ziemia nie będzie mogła być sprzedawana obcokrajowcom przez kolejne 10 lat.

Jacek Liziniewicz

Ustawa dotycząca ochrony polskiej ziemi została wprowadzona w 2016 r. Powodowało to sporo napięć zwłaszcza w województwie zachodniopomorskim, gdzie dochodziło nawet do protestów rolników. Dlatego też PiS po przejęciu władzy przyjął rozwiązanie, które miały zabezpieczyć to, że ziemia pozostanie w polskich rękach. – W ustawie pojawia się furtka mówiąca o tym, że ziemia z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa będzie mogła być sprzedawana, jeśli zostanie uznana za ziemię nierolną – mówił wczoraj Paweł Sałek, poseł PiS. O jakim majątku mowa? Z dostępnych na stronach rządowych danych dowiemy się, że w zasobach Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa znajduje się ogółem: 1 335 707 ha, z czego grunty znajdujące się w dzierżawie stanowią 1 038 061 ha, w zarządzie 16 900 ha, użytkowaniu wieczystym 52 183 ha, dożywotnim użytkowaniu 1927 ha i bezumownym korzystaniu 11 214 ha. Dodatkowo ziemia znajduje się również w zasobach Lasów Państwowych, które posiadają nie tylko drzewostany, lecz także inne typy gruntów. – Dzisiaj naszą obawę budzi sytuacja taka, że w ramach pewnych zmian technicznych związanych z wymaganiami prawa europejskiego pojawia się furtka, która może powodować, że ziemia z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa będzie mogła być sprzedawana, jeśli będzie uznana za ziemię nierolną, ponieważ polskie państwo w ramach swojego funkcjonowania posiada ziemię, która może być rolną, leśną czy ziemią nierolną – mówi Paweł Sałek.



foto: Przemysław

Dodatkowym problemem jest to, że w 2016 r. PiS wprowadziło ograniczenia na zakup przez obcokrajowców ziemi do 2026 r. Posłowie opozycji złożyli więc projekt ustawy, która przedłuża obstrzeżenia na kolejne 10 lat. – Nasza ustawa pozwala na to, że obrót ziemi jest prowadzony między polskimi rolnikami. To polscy rolnicy właśnie między sobą sprzedają te ziemie i wprowadziliśmy również ustawę, gdzie rolnik może przejść na emeryturę bez przekazywania swojej ziemi, czyli dalej może gospodarzyć na swojej ziemi, i myślę, że to jest bardzo ważne, bo w wielu sprawach było tak, że rolnik nie miał komu przekazać tej ziemi, a musiał się wyzbyć jej w jakiś sposób, żeby właśnie otrzymać emeryturę. My wprowadziliśmy tę ustawę i chcemy przedłużenia jej do roku 2036, bo chcemy chronić polską ziemię. Chcemy, żeby na polskiej ziemi pracowali polscy rolnicy – mówił wczoraj Kazimierz Gwiazdowski, poseł PiS.

Działki skarbu państwa, którymi dysponuje KOWR, od lat interesują m.in. aktywistów ekologicznych. Zie-

mia, która jest położona np. wzdłuż rzek, może posłużyć m.in. do odtwarzania mokradeł i torfowisk. „W dyspozycji Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (KOWR) znajduje się blisko 298 tys. ha mokradeł, czyli około 5 proc. ich powierzchni, w tym 103,5 tys. ha torfowisk. Największe kompleksy należących do KOWR działek na torfowiskach występują na następujących obszarach Natura 2000: PLH Bagno Wizna, PLH Ostoja w dolinie Górnego Nurca, PLH Ostoja w dolinie Górnej Narwi, PLH Dolina Noteci, PLH Ostoja Welska, PLH Dolna Odra, oraz na terenach poza obszarami Natura 2000: dolina górnej Wkry, dolina Łeby, w rejonie rzek Niemica, Świniec, Stuchowska Struga, nad Kanałem Warty i Starą Wiercią, w okolicach połączenia Wieprza i Kanału Wieprz Krzna. We własności KOWR jest również niemal całe międzywale w dolinie Dolnej Wisły” – czytamy w strategii ochrony mokradeł. Ziemia nieprzeznaczoną na cele rolnicze mogą też być zainteresowani inwestorzy w OZE, czyli budowniczowie wiatraków i biogazowni.

Awantura o aborcję trwa

POLITYKA \ Koalicja

13 grudnia nadal nie poradziła sobie z przegranym głosowaniem w sprawie aborcji. Awantura trwa od kilku tygodni. Od nowa swój projekt złożyła Lewica, która atakuje koalicjantów Romana Giertycha i PSL. Ludowcy forsują swój pomysł. Wczoraj protestowały też działaczki Strajku Kobiet. Protesty te, bez wsparcia medialnego, są jednak wyjątkowo rachityczne.

Wczoraj po dłuższej przerwie w polityce pojawił się znów Donald Tusk. Postanowił on zdymisjonować Waldemara Ślugońskiego, wiceministra rozwoju i technologii. Winą polityka było to, że gdy głosowana była sprawa aborcji, ten przebywał w służbowej delegacji. „Dziękuję za współpracę w Ministerstwie Rozwoju ministrom Krzysztofowi Hetmanowi i Krzysztofowi Paszykowi, kierownictwu departamentów i pracownikom ministerstwa za razem podejmowane inicjatywy na rzecz rozwoju naszej gospodarki. Dziękuję Premierowi Donaldowi Tuskom. Służba publiczna to zawsze dla mnie zaszczyt” – napisał w mediach społecznościowych były już wiceminister. Co ciekawe, Donald Tusk wczoraj bro-

nił Romana Giertycha. – Nie miałem oczekiwań co do Romana Giertycha, że zmieni poglądy w sprawie aborcji. Bilans dokonań Romana Giertycha jest zdecydowanie korzystny, jeżeli chodzi o całość jego zaangażowania w pracach Sejmu, i to nie fakt, że Roman Giertych nie głosował, nie to rozstrzygnęło o tym, że projekty ustaw depenelizacyjnej nie zyskały większości. Liczyłem na to, że jest w stanie wykazać większą solidarność wobec kobiet, które na to czekają, niż lojalność wobec własnych poglądów. To poważny dylemat dla każdego, kto poważnie traktuje swoje poglądy. Dokonał wyboru, za to są konsekwencje. Ale nie dam sobie wmówić, że to postawa Giertycha zdecydowała o przegraniu tego głosowania, bo to nieprawda – stwierdził premier Donald Tusk na konferencji prasowej.

Przeciwko Romanowi Giertychowi są teraz przede wszystkim Lewica i wspierające ją aktywistki. Polityk startujący z list KO jest obiektem ataków, a wściekłość wzbudziła jego propozycja ustawy dotyczącej aborcji. Swoje rozwiązania forsują też politycy PSL i Polski 2050. Nie chce o tym jednak słyszeć Lewica, która ma zamiar do skutku głosować swój projekt, który jest najbardziej progresywny ze wszystkich.

Wczoraj pod Sejm wróciły protesty kobiet. Nie były one jednak tak liczne jak te z 2020 r. Nie interesowały również szczególnie mediów. Pod Sejmem coś się jednak zmieniło. Zniknęło koczowisko Komitetu Obrony Demokracji.

..... (jal)

Koalicja 13 grudnia chce zagłodzić opozycję

REPRESJE \ 31 lipca Państwowa Komisja Wyborcza ma podjąć decyzję co do subwencji dla PiS. – Cała ta gra jest sprowadzana do tego, żeby odebrać pieniądze na funkcjonowanie opozycji – ostrzega Mariusz Błaszczak.

Na jakiej podstawie PiS miałoby mieć zabraną subwencję? Otóż na podstawie takiej, że nasi kandydaci są aktywni w zabieganiu o to, żeby w swoich okręgach wyborczych były dostarczane np. samochody gaśnicze do OSP, żeby koła gospodyń wiejskich otrzymywały wsparcie rządowe – tłumaczył na wczorajszej konferencji prasowej szef klubu PiS Mariusz Błaszczak. Jednocześnie poinformował o powołaniu zespołu „stop pato-władzy”, który już przygotował doku-

mentację na temat podobnej aktywności przedstawicieli koalicji 13 grudnia, za którą PiS miałoby mieć odebraną subwencję wyborczą.

Z kolei poseł Zbigniew Bogucki, również obecny na konferencji, przekazał, że „rzeczą podstawową w demokracji jest to, że są rządzący, ale jest też opozycja”, oraz dodał, że ma nadzieję, iż Państwowa Komisja Wyborcza nie ulegnie naciskom ze strony ekipy władzy.

..... (jp)

ARDANOWSKI POZA PIS

SEJM \ Poseł Jan Krzysztof Ardanowski złożył rezygnację z członkostwa w partii PiS, a co za tym idzie – również z klubu parlamentarnego. Niewykluczone, że dołączy do koła Kukiz'15.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

PRZEBUDZENIE SZYMONA HOŁOWNI

POLITYKA \ Marszałek Szymon Hołownia zapowiedział, że będzie naciskał na utworzenie „operacyjnego ciała” złożonego z przedstawicieli partii koalicji rządowej, które spotykałoby się co tydzień.

SKANDAL \ SKW cofnęło poświadczenia bezpieczeństwa dla gen. Jarosława Gromadzińskiego

Reseciarze niszczą gen. Gromadzińskiego. SKW obniża znaczenie Polski

Służba Kontrwywiadu Wojskowego, na której czele stoją gen. Jarosław Stróżyk z WSI oraz płk Krzysztof Dusza odpowiedzialny za politykę resetu z Rosją, zdecydowała o cofnięciu poświadczeń bezpieczeństwa dla gen. Gromadzińskiego, uzasadniając to rzekomym brakiem rękoi zachowania tajemnicy. Wcześniej w kuriozalny sposób koalicja 13 grudnia odwołała go z prestiżowego stanowiska w Eurokorpuse. – To jest element obniżania pozycji międzynarodowej Polski po to, aby przygotować nas do roli, którą wyznaczył Berlin – ostrzega prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski.

Jan Przemysławski

Do ogromnych sukcesów gen. Jarosława Gromadzińskiego należy m.in. odbudowanie 18 Dywizji Zmechanizowanej, tej, którą zniszczono podczas rządów PO-PSL. W 2023 r. ciesząc się dużym uznaniem na arenie międzynarodowej, jako pierwszy Polak w historii stanął na czele Eurokorpusu. Jednak sytuacja zmieniła się w marcu 2024 r., gdy przedstawiciele koalicji 13 grudnia zdecydowali o odwołaniu rodaka z tej funkcji. Ponadto rozpoczęto kampanię mającą na celu zdyskredytowanie wojskowego.

Teraz SKW rządzona przez ludzi, którzy mieli związki ze

służbami rosyjskimi, zdecydowała o cofnięciu gen. Gromadzińskiemu poświadczeń bezpieczeństwa, uzasadniając to rzekomym brakiem rękoi zachowania tajemnicy.

O skutki tego typu operacji podjętej przez obóz koalicji 13 grudnia zapytaliśmy prof. Przemysława Żurawskiego vel Grajewskiego, eksperta ds. międzynarodowych. – Zważywszy że jest to kolejny taki przypadek po sprawie z ambasadorem Tomaszem Szatkowskim, sadzę, że jest to świadome budowanie wizerunku Polski jako kraju niewiarygodnego. To jest element obniżania pozycji międzynarodowej naszej ojczyzny po to, aby przygotować nas do roli, którą wyznaczył Berlin. Po zwycięstwie Do-



fot. Tomasz Jędrzejewski/Gazeta Polska

nalda Trumpa w Stanach Zjednoczonych Niemcy będą toczyły spory z Amerykanami, a Polska ma w nich uczestniczyć, stojąc przy boku właśnie Niemców. W tej sytuacji wysocy urzędnicy w strukturach międzynarodowych z nadania poprzed-

niej władzy stanowiliby istotną przeszkodę w forsowaniu narracji, którą proponuje Berlin – powiedział nam prof. Żurawski vel Grajewski.

Naszego rozmówcę dopytaliśmy również, jak trudnym i czasochłonnym procesem może być odbudowy-

wanie zaufania do Polski na arenie międzynarodowej po decyzjach rządu Donalda Tuska. – Mamy już doświadczenie w takim działaniu. Przypomnę, że rząd Ewy Kopacz złamał solidarność Grupy Wyszehradzkiej w kwestii migrantów mimo wcześniejszych obietnic składanych naszym partnerom z V4. Po zmianie rządów stosunkowo szybko udało się odbudować wiarygodność. Obecnie również warunkiem odbudowania wiarygodności jest zmiana rządu. Obecna ekipa rządząca zarówno wiarygodności w kręgach amerykańskich republikanów, jak i kręgach NATO nie odbuduje i będzie uważana za wykonawcę polityki kreowanej przez mainstream UE – mówi ekspert.

Odszedł „Krecik”, najmłodszy powstaniec warszawski. Jego historia wzrusza do łez

PAMIĘĆ \ Niemieccy okupanci odarli go z dzieciństwa i pozbawili rodziców, sam cudem uniknął pogrzebienia żywcem. Jeden z najmłodszych obrońców Warszawy podczas zrywu w 1944 r., działacz antykomunistycznego podziemia w czasach komunizmu, przyjaciel młodzieży i członek klubu „Gazety Polskiej” w wolnej ojczyźnie – w ten sposób w skrócie można opisać Wacława „Krecika” Zienkiewicza, polskiego bohatera, który 18 lipca br. odszedł na wieczną wartę. Jego ostatnie pożegnanie nastąpi 30 lipca br. na warszawskich Powązkach.

W przyszły czwartek o godz. 17 w Warszawie zawyją syreny, a przechodnie i pojazdy na ulicach zatrzymają się na minutę. To dla uczczenia bohaterów, którzy 80 lat temu rzucili na szalę swoje życie i stanęli do nierównej walki z niemieckim okupantem, wzniesając największy niepodległościowy zryw w czasie II wojny światowej – Powstanie Warszawskie.

Niestety z roku na rok coraz mniej liczne jest grono bohaterów tamtych walk. Odchodzą oni na wieczną wartę. Do naszego środowiska dotarła smutna wiadomość o tym, że 18 lipca br. w wieku 90 lat zmarł Wiesław „Krecik” Zienkiewicz, który całe życie poświęcił walce o wolną Polskę. Jego ojciec został zamordowany w niemieckim obozie kon-

centracyjnym w Buchenwaldzie, a mama była więziona i torturowana przez hitlerowców na Pawiaku. Zanim jednak to się stało, rodzice wpoili Wacławowi wartości, którymi ma się kierować w życiu. One natomiast kazały mu angażować się w konspirację. Jeszcze przed wybuchem Powstania Warszawskiego został pojmany w łapanie i wywieziony na miejsce masowego rozstrzelania cywilów. Okupanci kazali mu stanąć w szeregu z innymi nad dołem śmierci, ale cudem zachował życie. Jak sam relacjonował, musiał stracić przytomność, gdyż ocknął się w mogile przykryty innymi ciałami. Wyciągnęli go Polacy, którzy pod osłoną nocy przyszli sprawdzić, czy któraś z niemieckich ofiar przeżyła.

Gdy wybuchło Powstanie Warszawskie, Wiesław Zienkiewicz miał zaledwie 10 lat. Mimo dramatycznych przeżyć nie zrezygnował ze służby dla niepodległości. Drobną posturą pozwalała mu na zręczne poruszanie się po kanałach, nierzadko usłanych trupami i spływających krwią rodaków. „Krecik” wielokrotnie przedostawał się do klasztoru zmartwychwstańek, do którego nosił butelki z benzyną oraz jedzenie dla powstańców i rannych. „Marchew i inne warzywa to były od ludzi z mojej ulicy (...). Ale dawali wszyscy, co kto miał. Nikt nie żałował” – pisał Zienkiewicz w swoich wspomnieniach. Pewnego razu, gdy był on akurat na terenie klasztoru, przejście kanałem zostało zasypane szkłem, co zamknęło

mu drogę powrotną. Niemcy znowu go pojmali i umieścili w obozie w Pruszkowie, skąd udało mu się zbiec, ale znowu wprost w ręce okupanta. Wówczas po raz kolejny został zaciągnięty na miejsce kaźni i po raz kolejny cudem uniknął śmierci.

Po zakończeniu wojny nie zrezygnował z walki o suwerenność ojczyzny. W czasach komunizmu angażował się w działalność Solidarności, w stanie wojennym rozprawdzał wolnościową prasę. Brał udział w manifestacjach patriotycznych i wspierał Kościół. Należał też do grupy chroniącej papieża Jana Pawła II podczas jego wizyt w Polsce.

Za swoją postawę i życiowe wybory Zienkiewicz był represjonowany, zwalniano go z pracy, przesłuchiowano i bi-

to. Mimo trudności, jakie go w życiu spotkały, podkreślał w ostatnich latach, że jest szczęśliwy, gdyż dożył wolnej ojczyzny. Chętnie spotykał się z młodzieżą zrzeszoną w Formacji Patriotycznej im. Kazimierza Wielkiego, a także był aktywnym członkiem Klubu „Gazety Polskiej” Warszawa Bielany-Żoliborz.

Ostatnie pożegnanie bohatera Wacława Zienkiewicza odbędzie się 30 sierpnia br. o godz. 11 w sali ceremonialnej na terenie cmentarza Wojskowego na Powązkach. Po mszy św. nastąpi odprowadzenie trumny do grobu.

Fundacja Klubów „Gazety Polskiej” złożyła do Kancelarii Prezydenta RP wniosek o pośmiertne nadanie „Krecikowi” Złotego Krzyża Zasługi.

Jan Przemysławski



USA \ Źródło „New York Post” twierdzi, że zagrożono prezydentowi usunięciem z Białego Domu

Amerykański dziennik uważa, że Biden został zmuszony do rezygnacji

Media w USA donoszą, że Kamala Harris ma już wystarczające poparcie wśród delegatów Joego Bidena, by dostać nominację na jego miejsce. Równocześnie jednak dziennik „New York Post” ujawnił, że decyzja Bidena o rezygnacji z wyborów mogła być efektem szantażu ze strony demokratów.

Wiktor Młynarz

W USA kandydata partii na prezydenta wybierają delegaci. Zwykle rekrutują się oni spośród działaczy partyjnych, którzy oddają swoje głosy na konwencji narodowej. Są zobowiązani głosować zgodnie z wolą uczestników prawyborów. Rezygnacja Joego Bidena z ubiegania się o urząd prezydenta sprawiła jednak, że ta procedura, od lat uznawana za czystą formalność, stała się bardzo ważna. Podczas prawyborów Biden zdobył głosy niemal wszystkich możliwych do zdobycia delegatów, ale po jego rezygnacji stali się oni tzw. uncommitted, co oznacza, że mogą zagłosować na dowolnego kandydata.

Jak donoszą media, w poniedziałek i wtorek odbyły się wirtualne spotkania lokalnych władz partii z delegatami. Na większości z nich delegaci zadeklarowali, że poprą Harris na konwencji. Wirtualne spotkanie w Kalifornii, rodzinnym stanie Harris, zwołała speaker emerita Izby Reprezentantów Nancy Pelosi. Po jego zakończeniu zadeklarowała, że Harris ma już poparcie wystarczającej liczby delega-



W poniedziałek Joe Biden zadzwonił do sztabu Kamali Harris, by zapewnić ją o swoim wsparciu w jej kampanii

| fot. Nathan Howard/Reuters/Forum

tów, by zdobyć na konwencji nominację demokratów. „Dzisiaj jestem dumna z tego, że udało się zabezpieczyć szerokie poparcie, by Kamala Harris została nominatem naszej partii” – powiedziała Pelosi. Warto przy tym odnotować, że delegaci nadal nie są zobowiązani, by głosować na Harris, więc nie może ona być pewna ich poparcia do dnia głosowania.

Równocześnie dziennik „New York Post” ujawnił, że

Biden mógł być zmuszony do rezygnacji ze startu. Według jego źródeł elity demokratów dokonały „przewrotu pałacowego”. Sławetna debata z Trumpem, podczas której Biden miał ogromne problemy ze sformułowaniem spójnego zdania, była tego elementem. Politycy Partii Demokratycznej wiedzieli, że tak to się skończy, ale pozwolili mu na występ, bo liczyli, że kompromitacja udowodni ich tezę, że

nie nadaje się on do walki o drugą kadencję.

„NYP” donosi także, że zagrozili mu, że jeśli nie odejdzie dobrowolnie, to usuną go za pomocą 25. poprawki do konstytucji. Sekcja 4 tej poprawki pozwala wiceprezydentowi i większości członków gabinetu na ogłoszenie, że prezydent nie może pełnić dalej swoich obowiązków. Po takiej deklaracji Kongres większością 2/3 głosów w obu izbach może pozbawić go władzy.

Źródło dziennika dodało, że Biden odczuwał „gniew, paranoję i frustrację” przez działania swoich partyjnych kolegów. Jego zdaniem nagle zainteresowanie jego syna Huntera sprawami Białego Domu i naleganie na udział w spotkaniach miało z tym związek. Miał się domyślić, co się dzieje, i martwił się o ojca.

Sam Biden po rezygnacji zapadł się pod ziemię. Przedłużył swoją izolację w związku z COVID-19 do środy, mimo że jego osobisty lekarz już w poniedziałek ogłosił, że prezydent jest praktycznie zdrowy. Odwołał też wiele zaplanowanych spotkań i wizyt, w tym podróż do Houston, gdzie miał ocenić zniszczenia spowodowane przez huragan. Do czasu konwencji demokratów, która rozpocznie się 19 sierpnia, ma w planach tylko jeden wyjazd, do nieujawnionego jeszcze miejsca, i wizytę w Chicago. W poniedziałek Biden zadzwonił do sztabu Harris, by zapewnić ją o swoim wsparciu w jej kampanii, ale jego bełkotliwy, zachrypnięty głos sprawił, że republikanie domagają się dowodu, że stan zdrowia pozwala mu nadal na pełnienie obowiązków prezydenta.

Szefowa Secret Service podaje się do dymisji

WASZYNGTON \ Dyrektor Secret Service Kimberly Cheatle podczas poniedziałkowego przesłuchania przed Komisją Nadzoru i Odpowiedzialności Izby Reprezentantów mówiła o „największej porażce służby od dziesięcioleci”, jak określiła dopuszczenie do próby zamachu na Donalda Trumpa. Po licznych słowach krytyki w sprawie działalności Secret Service Kimberly Cheatle wczoraj podała się do dymisji.

Po próbie zamachu na Donalda Trumpa z 13 lipca, podczas którego kandydata na prezydenta USA postrzelono w ucho, a jedna osoba zginęła, zaczęły się pojawiać pytania, jak mogło dojść do takiej sytuacji. Sprawca 20-letni Thomas Matthew Crooks mógł swo-

bodnie wejść na dach budynku, z którego następnie oddał pięć strzałów w kierunku Trumpa oddalonego ok. 135 m od strzelca. Sam zaś napastnik chwilę później został wyeliminowany przez snajpera z Secret Service (USSS), który zabezpieczał wiec w Butler

w Pensylwanii. Do sprawy po kilkudziesięciu godzinach odniosła się szefowa Secret Service Kimberly Cheatle, która wzięła na siebie odpowiedzialność za to, że służba nie zapobiegła zamachowi. Eksperci wskazują, że realizacja zadań Secret Service jest utrudniona

m.in. ze względu na duże braki kadrowe i cięcia, jakim poddano służbę.

W poniedziałek doszło do burzliwego przesłuchania szefowej tej służby przed Komisją Nadzoru i Odpowiedzialności Izby Reprezentantów USA. Cheatle przyznała, że atak był „najpoważniejszą porażką operacyjną” Secret Service od dziesięcioleci. Dyrektor agencji powtarzała, że bierze pełną odpowiedzialność za zaniedbania w zakresie bezpieczeństwa. Potwierdziła ponadto informacje o tym, że zanim Trump pojawił się na scenie, Secret Service powiadomiono „od dwóch do pięciu razy” o obecności podejrzanej osoby w okolicy. – Musimy dowiedzieć się, co się stało, i zrobić wszystko, co możliwe, żeby incydent taki jak 13 lipca się nie po-

wtórzył – zadeklarowała dyrektor. Cheatle dodała przy tym jednak, że uważa się za „najlepszą osobę, która może obecnie kierować Secret Service”. Przyznanie się do błędu nie uciszyło głosów krytyki, domagających się rezygnacji Kimberly Cheatle, które płynęły nie tylko ze strony Partii Republikańskiej, lecz także części Partii Demokratycznej. – Myślę, że dyrektor straciła zaufanie Kongresu w bardzo delikatnym momencie w historii kraju, i musimy szybko to przezwyciężyć – powiedział Jamie Raskin z Partii Demokratycznej. Ze względu na rosnącą presję polityków Kimberly Cheatle wczoraj ogłosiła swoją rezygnację z funkcji dyrektora Secret Service.

Paweł Kryszczak

DZIENNIKARKA RADIA WOLNA EUROPA SKAZANA W ROSJI

MEDIA \ Dziennikarka Radia Wolna Europa Alsu Kurmaszewa została skazana przez sąd w rosyjskim Kazaniu na 6,5 roku więzienia za „podawanie fałszywych informacji o armii rosyjskiej” i „brak rejestracji jako agent zagranicy”.



fot. Wikipedia/d

PREMIER NETANJAHU Z WIZYTĄ W USA

DYPLOMACJA \ Premier Izraela Benjamin Netanjahu przybył w tym tygodniu z wizytą do Stanów Zjednoczonych. Izraelski polityk spotka się z prezydentem Joem Bidenem i wygłosi przemówienie w Kongresie.

ROSJA \ Putin załatwił dzieciom pobyt w odizolowanej od świata Korei Północnej

„Obozy przyjaźni” dla najmłodszych

Grupa ok. 250 rosyjskich dzieci wyjechała na specjalnie przygotowany obóz do Korei Północnej. Znając realia reżimu Kim Dzong Una, trudno przewidywać, co i w jakich warunkach będą robić najmłodsi, ale rosyjskie media podkreślają, że to kolejny etap zacieśniania wzajemnych relacji.

Konrad Wysocki

Albicla.com/KonradWysocki

Gdy zestawia się słowa „obóz” i „Korea Północna”, większości z nas na myśl nie przychodzi nic pozytywnego. Dyktatura i maksymalne odizolowanie KRLD od reszty świata, a także wszechobecna bieda, przywołują najbardziej ponure obrazy. Do obozów trafiają tu przeciwnicy dynastii Kimów, a w większości przypadków jest to bilet w jedną stronę.

W ostatnich dniach o obozach w KRLD zrobiło się głośno w mediach za sprawą informacji płynących z Rosji. Agencja TASS podała, że grupa ok. 250 uczniów z Rosji pojechała na obóz letni do Korei Północnej. Najmłodsi trafili do ośrodka Songdowon na wybrzeżu Morza Japońskiego, a ich przygoda z KRLD ma potrwać do 2 sierpnia.



Podczas czerwcowej wizyty Władimira Putina w Korei Północnej doszło do podpisania traktatu o wszechstronnym partnerstwie strategicznym | fot. Kremlin Pool/Russian Look/Forum

„Dzieci wezmą udział w wydarzeniach, które wzmocnią przyjaźń obu krajów, a także wypłyną pod żaglami w morze, będą ćwiczyć taekwondo i rysowanie” – wskazano.

W skład delegacji mieli wejść przedstawiciele orga-

nizacji dziecięcych i młodzieżowych, działających w Rosji. Najmłodszym uczestnikom polecono zabrać ze sobą przedmioty i stroje, odnoszące się do historii i symboli Rosji.

Wiadomo również, że w przeciwną stronę, do Ro-

sji, udała się grupa studentów z Uniwersytetu Języków Obcych w Pjongjangu. Obie strony podkreślają, że to początek współpracy na tym polu i należy spodziewać się kolejnych wymian uczniowskich i studenckich.

Ostatnie wydarzenia wpisują się w politykę zacieśniania relacji na linii Rosja–KRLD, której początkiem było podpisanie traktatu o wszechstronnym partnerstwie strategicznym, co nastąpiło podczas czerwcowej wizyty Władimira Putina w tym kraju. Na początku lipca do Rosji udała się północnokoreańska delegacja wojskowa na czele z rektorem reżimowego Uniwersytetu im. Kim Ir Sena. Jej zadaniem było przeszkolenie rosyjskich żołnierzy. Reżim Kim Dzong Una wspiera też zbrodniczą maszynę Putina. Uzbrojenie z KRLD trafia do żołnierzy biorących udział w inwazji na Ukrainę. Eksperci spodziewają się, że zacieśnienie współpracy nastąpi też na płaszczyźnie zbrojeniowej, co pozwoli Rosji nadal prowadzić wojnę. W zamian Pjongjang ma otrzymywać od Kremla m.in. zapasy żywności i paliwo.

Nowy rząd wprowadza podatek na obronność

TALLIN \ W poniedziałek został zaprzysiężony nowy estoński rząd. Kają Kallas na stanowisku premiera zastąpił jej partyjny kolega Kristen Michal, który zapowiedział m.in. wprowadzenie nowego podatku obronnego i utrzymanie wydatków na obronność na poziomie 3 proc. PKB.

W poniedziałek w estońskim parlamencie odbyło się głosowanie nad wotum zaufania dla centrolewicowego rządu. Było ono poprzedzone 20-minutowym wystąpieniem nowego premiera Kristena Michala. Polityk Estońskiej Partii Reform, który wcześniej pełnił m.in. funkcję ministra klimatu, sprawiedliwości i gospodarki, przedstawił główny cel swojego rządu: zwiększenie zdolności obronnych Estonii. Ma on być realizowany m.in. poprzez wprowadzenie nowego tymczasowego podatku obronnego i utrzymanie wydatków na obronność na poziomie 3 proc. PKB. Podatek

obronny, który ma obowiązywać w latach 2026–2028, wyniesie 2 proc. od zysków przedsiębiorstw. W planach estońskiego rządu jest ponadto podniesienie akcyzy na alkohol, tytoń i benzynę, a także podwyżka podatku dochodowego i VAT.

Należy podkreślić, że decyzje w sprawie podnoszenia podatków nie napotkały głosów sprzeciwu ze strony społeczeństwa ze względu na zagrożenie potencjalną rosyjską agresją. Estonia już w 2014 r. wydawała 2 proc. PKB na obronność, w roku 2023 na te cele przeznaczała już 3 proc. swojego PKB. Na liście zakupionego sprzętu

wojskowego w ostatnich latach znajdują się m.in.: polskie zestawy PPZR Piorun, zestawy artylerii lufowej K9 i sześć wyrzutni rakietowych systemu artyleryjskiego M142 HIMARS. W planach na lata 2025–2028 Estonia ma ponadto: utworzenie batalionu rozpoznawczego ISTAR, zakup systemów artylerii lufowej o trakcji kołowej oraz przeznaczenie ok. 1,55 mld euro na uzupełnienie zapasów amunicji.

W liczącym 101 miejsc Zgromadzeniu Państwowym Riigikogu gabinet kierowany przez Kristena Michala uzyskał poparcie 64 posłów, 27 było przeciw. Tego samego dnia nowy rząd, w skład którego wchodzi liberalne Estońska Partia Reform (RE) i Estonia 200, a także Partia Socjaldemokratyczna (SDE), został zaprzysiężony przez prezydenta Estonii Alara Karisa.

Zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Riigikogu i wybór nowego premiera były konieczne, ponieważ poprzednia szefowa estońskiego rządu Kaja Kallas została jakiś czas temu zatwierdzona przez Radę Europejską na stanowisko wysokiej przedstawiciel ds. polityki międzynarodowej i bezpieczeństwa.

Paweł Kryszczak

Potężne straty agresora

WOJNA \ W ciągu ponad 880 dni inwazji Rosja straciła na Ukrainie blisko 570 tys. żołnierzy, z czego 1220 w ciągu ostatniej doby – poinformowała wczoraj ukraińska armia.

Sztab Generalny Ukrainy każdego dnia podaje zaktualizowane dane o stratach wśród rosyjskiego wroga – zarówno tych osobowych, jak i dotyczących sprzętu oraz uzbrojenia. Wskazuje również na przebieg toczących się walk i postępy w działaniu ukraińskiej armii. I o ile sytuacja na froncie wciąż pozostaje trudna, Ukraińcom nadal udaje się sukcesywnie eliminować siłę żywą agresora i jego zasoby zbrojeniowe. W raporcie opublikowanym wczoraj wskazano, że w ciągu doby straty po stronie Rosji wzrosły o 1220 żołnierzy. Oznacza to, że biorąc pod uwagę całą inwazję, rozpoczętą w lutym 2022 r., Ukraińcy wyeliminowali już blisko 570 tys. żołnierzy wroga.

Potężne straty osobowe to nie wszystko. Ukraińska armia zamieniła w złom rów-

niez tysiące sztuk rosyjskiego uzbrojenia. To m.in.: ponad 8,2 tys. rosyjskich czołgów, 16 tys. transporterów opancerzonych i tyle samo systemów artyleryjskich, 900 systemów obrony powietrznej oraz setki dronów.

Rosjanie każdego dnia dokonują zmasowanych ostrzałów na ukraińskie pozycje. Trudna sytuacja panuje m.in. w rejonie pokrowskim w obwodzie donieckim, a także na kierunkach charkowskim i kupiańskim. W obwodzie chersońskim w wyniku rosyjskich ataków rannych zostało co najmniej siedem osób. Do uderzeń w Nikopol w obwodzie dniepropietrowskim agresorzy używają dronów kamikadze i ciężkiej artylerii. W wielu miejscach odnotowuje się też problemy z dostępem do źródeł zasilania.

(kw)



fot. Wikipedia/d

INFRASTRUKTURA \ O sprawnie funkcjonującym, rozwijającym się porcie w Gdyni możemy zapomnieć – powiedział poseł PiS Kacper Płażyński. Resort infrastruktury poinformował, że ogłoszenie przetargu na zaprojektowanie i budowę pierwszego odcinka Drogi Czerwonej, która połączy Port Gdynia z trasą S6, będzie możliwe w 2026 r.

LEGISLACJA \ Politycy PiS uważają, że obniżenie cen paliw jest jak najbardziej możliwe

Benzyna mogłaby być tańsza już od sierpnia

Klub Prawa i Sprawiedliwości przedstawił projekt ustawy, dzięki której ceny benzyny mogą spaść nawet o 90 gr na litrze. Warunki do obniżki są sprzyjające, bo – jak podkreślają eksperci – ropa jest coraz tańsza, nie ma wydarzeń na świecie, które radykalnie zmieniałyby sytuację popytową lub podażową, a kurs dolara do złotego wykorzystywany przy przeliczaniu kosztów importu surowca jest niski.

Mariusz Andrzej Urbanke

Prezentujemy projekt ustawy, którą złożyliśmy do marszałka Sejmu, a który dotyczy zmian, jeżeli chodzi o obniżenie opodatkowania cen benzyny. Jest to projekt przygotowany na czas, w którym teraz jesteśmy, czyli czas wakacji – powiedział przewodniczący klubu PiS Mariusz Błaszczak. – Jest to projekt, który idzie w tym kierunku, żeby odciążyć gospodarstwa domowe od podwyżek cen energii, podwyżek cen gazu i podwyżek cen żywności – dodał. Nawiązał też do zobowiązań, które składał Donald Tusk w kampanii wyborczej jesienią ub.r. – Otóż wówczas mówił, że jeżeli zostanie premierem, cena benzyny wyniesie 5,19 zł – podkreślił poseł. – Dziś cena benzyny na stacjach jest wyższa niż za czasów rządów Prawa i Sprawiedliwości. Są takie stacje, w których przekracza 7 zł za litr – dodał.

Ropa jest stosunkowo tania

Jak sprawdziliśmy, średnie ceny paliw na stacjach pod koniec ubiegłego tygodnia wyniosły: benzyny bezołowiowej 95 – 6,44 zł/l, bezołowiowej 98 – 7,20 zł/l, oleju napędowego – 6,46 zł/l i autogazu – 2,68 zł/l. Według ekspertów z BM Reflex ceny wrześniowej serii kontraktów na ropę brent utrzymują się w granicach 84,70 dol. za baryłkę i jest to poziom zbliżony do ubiegłotygodniowego. Z danych portalu e-petrol.pl też wynika, że w ostatnich dniach cena ropy była na poziomie ok. 85 dol. za baryłkę. „Stabilności sprzyja brak wydarzeń radykalnie zmieniających sytuację popytową lub podażową. Nawet uderzenie jemeńskich Huti, wspieranych przez Iran, na dwa



Projekt PiS zakłada obniżkę VAT na paliwa do 8 proc., obniżkę akcyzy na paliwa i znosi podatek od sprzedaży detalicznej paliw
| fot. Pixabay/d

statki na Morzu Czerwonym, w tym tankowiec, nie podbiło cen surowca” – zauważyli eksperci serwisu. „Analitycy MFW przewidują, że w 2024 r. średnia cena baryłki ropy wyniesie 81,26 dol. W przyszłym roku zaś surowiec ułokuje się na poziomie 76,38 dol.” – dodali. Ropa jest więc stosunkowo tania, co powinno sprzyjać obniżkom cen paliw. Kierowcom pomaga też mocna złotówka, dzięki czemu import surowca jest tańszy.

Proste narzędzia, które od razu spowodują obniżenie cen benzyny

To się jednak może zmienić, bo jak zauważa były premier Mateusz Morawiecki, „nadchodzi wzrost cen paliw samochodowych wynikający z wprowadzenia uprawnień ETS2!”. Jego zdaniem na skutek unijnych regulacji cena litra benzyny wzrośnie o 0,42 zł, a cena diesla – o 0,52 zł. Jak pi-

sza z kolei Urszula Cieślak, Rafał Zywert z BM Reflex, JP Morgan dostrzega ryzyko wzrostu cen ropy WTI do poziomu 100 dol. za baryłkę „ze względu na malejącą skłonność do zwiększania produkcji ropy naftowej”. To zdaniem polityków PiS kolejny argument na rzecz obniżenia właśnie teraz cen paliw w Polsce, których poziom wpływa na koszty firm i ceny innych produktów. Projekt PiS zakłada więc obniżkę VAT na paliwa do 8 proc. i obniżkę akcyzy na paliwa oraz znosi podatek od sprzedaży detalicznej paliw. – To są trzy stosunkowo proste narzędzia, które w tej ustawie zostały zastosowane, a które od razu z dniem 1 sierpnia spowodują obniżenie cen benzyny – mówi poseł PiS Krzysztof Szczucki. Jak szacuje, dzięki wprowadzeniu tej ustawy ceny benzyny spadłyby o 0,9–1 zł na litrze.

– Wzywamy zatem marszałka Hołownię, wzywamy rządzącą koalicję do tego, żeby realizowała swoje obietnice, żeby interesowała się statusem majątkowym Polaków, polskich gospodarstw domowych i żeby uchwaliła ustawę, którą przygotowaliśmy jako Prawo i Sprawiedliwość, a której koalicja sama nie potrafiła przygotować. My jako opozycja po raz kolejny wzywamy rząd – podkreślił Szczucki.

Warto dodać, że zaproponowany obecnie przez PiS projekt ustawy stanowi dopełnienie dwóch innych projektów dotyczących wprowadzenia zerowej stawki VAT na żywność i zamrożenia cen, przynajmniej do końca roku, nośników energii. – Takie właśnie projekty złożyliśmy, one są po pierwszym czytaniu. Niestety zostały zamrożone, ale w komisjach sejmowych, więc ta praktyka mrożenia na pozio-

mie marszałka Sejmu przeniosła się teraz na poziom komisji sejmowych – powiedział poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk. – Chodzi nam o to, aby zapobiec gwałtownemu wzrostowi inflacji, ale generalnie ten projekt ustawy ma służyć temu, aby poprawić los polskich rodzin, a także przedsiębiorców, którzy bardzo wyraźnie odczuwają wzrost cen nośników energii, w tym także paliw. Obniżenie cen benzyny jest jak najbardziej możliwe – dodał.

Mówili: „ceny paliw trzeba natychmiast obniżyć”, teraz mają szansę to zrobić

Podobnie uważa były prezes Orlenu, a obecnie poseł do Parlamentu Europejskiego Daniel Obajtek, który odwiedził stację koncernu i napisał na platformie X: „Kawa niezmiennie dobra. Paliwo – od kilku miesięcy – niezmiennie drogie. Wciąż czekam na te legendarne już mechanizmy obniżenia cen do 5,19 zł” – dodał. W innym wpisie podkreślił: „Dziwię się, że wielu kupuje narrację, że rząd za ceny benzyny nie bierze odpowiedzialności”. I przypomniał poziom cen ropy z czerwca 2022 r., kiedy to baryłka kosztowała rekordowe 121,09 dol., a kurs dolara też był wysoki (4,46 zł), oraz narrację opozycji z tego okresu: „Ceny paliw to wina Obajtka, PiS, trzeba je natychmiast obniżyć”. Dodał, że teraz, gdy ceny baryłki ropy spadły znacznie poniżej 90 dol., a kurs dolara poniżej 4 zł (obecnie to 3,93 zł), narracja rządzących jest całkiem inna: „Na ceny paliw wpływają warunki makroekonomiczne, rynek nie pozwala na ich obniżenie”. – Rząd PiS działał, obniżając akcyzę. To nieprawda, że premier nic nie może z tym zrobić – zaznaczył Obajtek.

(Współpraca: p.woz.)



ZNACZĄCE POGORSZENIE NASTROJÓW W SEKTORZE FINANSOWYM

ANALIZA \ W sektorze finansowym w II kwartale odnotowano znaczące pogorszenie nastrojów, a prognozy na III kwartał wskazują na utrzymujący się pesymizm – wynika z badania Instytutu Rozwoju Gospodarczego SGH. Wartość wskaźnika bieżącej koniunktury IRGFIN w II kwartale br. spadła w porównaniu z I kw. br. o 18,9 pkt do poziomu -11,3 pkt. Jest to najniższa wartość tego wskaźnika od roku i druga najniższa wartość od podjęcia jego pomiarów w II kwartale 2022 r.

KOLEJ \ Obecny prezes spółki za poprzedniej ekipy Tuska doradzał w procesie jej prywatyzacji

Od czwartku protesty przed zakładami PKP Cargo

Kolejna runda negocjacji między związkami zawodowymi a zarządem PKP Cargo dotycząca zwolnień grupowych nie przyniosła efektów. W związku z tym od czwartku zostaną przeprowadzone demonstracje przed poszczególnymi zakładami spółki.

Lucyna Piwowska

Zarząd PKP Cargo nie chce przedstawić związkom zawodowym żadnego planu naprawczego. Jedyne, co mówi, to że byłby skłonny ograniczyć skalę zwolnień grupowych, jeśli związki zawodowe zgodzą się zawiesić zapisy zakładowego układu zbiorowego pracy. – To nic innego jak szantaż – powiedział Henryk Grymel, przewodniczący Krajowej Sekcji Kolejarzy NSZZ „Solidarność”. Związki nie mogą zaakceptować tego, że jedynym pomysłem pracodawcy na restrukturyzację są zwolnienia. Nawet eksperci i menedżerowie transportu szynowego zgodnie twierdzą, że spółka potrzebuje planu naprawczego, a nie zwolnień grupowych. Ich zdaniem powielanie scenariusza, w którym zwalnia się pracowników lub odsyła się ich na początku na nieświadczenie pracy, jest niewłaściwe. Dowiodły tego poprzednie tzw. restrukturyzacje, w których rezultacie PKP Cargo straciły połowę swojego rynku i połowę swoich pracowników. – Dlatego podjęliśmy decyzję o rozpoczęciu protestów – oświadczył Jan Ma-



Zarząd PKP wciąż nie przedstawił procesu naprawczego spółki | fot. Wikipedia/d

jer, przewodniczący Solidarności w PKP Cargo. Pierwszym etapem mają być demonstracje pod poszczególnymi zakładami. Pierwsza odbędzie się 25 lipca przed siedzibą PKP Cargo Południowy Zakład Spółki w Katowicach, dzień później w Tarnowskich Górach i we Wrocławiu. O kolejnych protestach Solidarność będzie informować na bieżąco.

Zaniepokojeni sytuacją w PKP Cargo posłowie PiS Kacper Płażyński i Michał Kowalski przeprowadzili w gdyńskim oddziale PKP Cargo kontrolę. Ich zdaniem działania wokół spółki mogą być efektem nagonki i chęcią przejęcia rynku przez obcy kapitał. – PKP Cargo przeżywa w ostatnim czasie trudne chwile, ale mamy wątpliwości, czy to nie jest efekt pew-

nej nagonki na tę firmę i chęć przejęcia rynku przez obcy kapitał, przez firmy, które dopiero na polskim rynku zaczynają funkcjonowanie – powiedział Kacper Płażyński. Posłowie przypomnieli, że w czerwcu tego roku w Polsce rozpoczęła działalność Ukrainian Railways Cargo Poland, zależna od państwowej kolei ukraińskiej. Ta spółka nie ma żadnego majątku,

jej wartość wynosi 5 tys. zł. Ukraińską spółkę i PKP Cargo łączą nazwiska. W radzie nadzorczej Ukrainian Railways Cargo Poland zasiada Jakub Karnowski, który w poprzednim rządzie Donalda Tuska był prezesem PKP SA i przygotowywał prywatyzację PKP Cargo. Z kolei obecny prezes PKP Cargo, Marcin Wojewódka, za poprzedniej ekipy Tuska był właścicielem kancelarii Wojewódka i Wspólnicy, która była firmą doradczą w procesie prywatyzacji PKP Cargo.

– Czy to nie budzi obaw, że wtedy pan, który prywatyzował, jest w ukraińskich kolejach państwowych, a pan, który doradzał przy tej prywatyzacji, jest dzisiaj prezesem PKP Cargo? W tle spółeczka córka ukraińska, której prezesem jest pan, który pracował wcześniej w ministerstwie spraw wewnętrznych Ukrainy i który był wysokim funkcjonariuszem policji ukraińskiej – dzieli się wątpliwościami Kacper Płażyński.

– PKP Cargo ma świetne zyski, ustabilizowaną sytuację, majątek wart 8 mld zł i nagle ma być naprawiana przez sąd, przez zarządcę tymczasowego, który będzie decydować, które aktywa spółki sprzedać, a które nie. Na rynku komorniczym sprzedaż majątku zawsze wypada błado wobec wartości tego majątku. Tak to już jest, że na tym rynku ceny są po prostu dumpingowe – podkreśla Kacper Płażyński.

Przypomnijmy, że ukraiński przewoźnik ma rozpocząć świadczenie usług – pełnoprawnych, kompleksowych – w przyszłym roku. Władze Ukrzaliznytsi, państwowych kolei ukraińskich, nie ukrywają, że chcą budować pozycję międzynarodowego przewoźnika kolejowego.

Poważne problemy sektora budowlanego

RYNEK PRACY \ Sektor budowlany w Polsce musi mierzyć się z wieloma wyzwaniami i zagrożeniami. Najpoważniejszymi są niedobór kadr i brak planów w inwestycjach publicznych.

Szybko rosnące koszty materiałów budowlanych oraz pracy wpływają negatywnie na sytuację polskiego budownictwa. Odzwierciedleniem nastrojów w sektorze jest wskaźnik ogólnego klimatu koniunktury gospodarczej, który w czerwcu br. był ujemny i wyniósł -2,7. Tymczasem w najbliższych latach sektor stanie przed poważnymi wyzwaniami, którymi będzie realizacja planowanych wielkich projektów infrastrukturalnych

i energetycznych. Tymczasem branża mierzy się z niedoborami kadrowymi, zarówno w obszarze projektowania, jak i wykonawstwa. Według ekspertów firmy rekrutacyjnej Wyser braku kadrowe dotyczą ekspertów ds. wycen, inżynierów budowy oraz kierowników budów czy projektów zarówno w przypadku inwestycji kubaturowych, infrastrukturalnych, jak i energetycznych. Nadpodaż ofert pracy w stosunku do relatywnie

małej liczby kandydatów w obszarze budownictwa i energetyki staje się ogromnym wyzwaniem. Proces rekrutacji komplikowany jest dużą liczbą kontrofert, jaką otrzymują kandydaci na stanowiska kierownicze. – Braki kadrowe są poważnym problemem w kontekście podejmowania decyzji o rozpoczęciu procesu inwestycyjnego. To jedno z ryzyk, które trzeba nie tylko wziąć pod uwagę na początkowym etapie realizacji inwestycji,

lecz także nim zarządzić, opracowując odpowiednie plany awaryjne – twierdzi Piotr Cieśliński z Wyser Executive Search. Kluczową rolę w procesie inwestycyjnym odgrywa profesjonalne planowanie, w tym dokładna ocena potencjału inwestycji, a następnie szczegółowe opracowanie założeń projektowych i harmonogramów uwzględniających potrzeby, wymagania inwestora oraz warunki rynkowe.

– Brak szczegółowych planów i harmonogramów prac oraz transparentnej komunikacji pomiędzy interesariuszami, szczególnie w inwestycjach publicznych, może negatywnie odbić się na realizacji projektu i powodować wahania na rynku. Niepewność zawsze wiąże się z ryzykiem, a ryzyko jest najwyższym kosztem każdego projektu inwestycyjnego – podkreślił ekspert.

(ar)



foto: Wikipedia/d

BRATYSŁAWA CHCE WZMOCNIĆ PANCERNĄ PIĘŚĆ

CZOŁGI \ Ministerstwo obrony Republiki Słowackiej planuje zakup 104 czołgów do dwóch batalionów pancernych. Na liście możliwych konstrukcji wymienia się niemieckie leopardy 2A8, amerykańskie M1A2SEPV3 oraz południowokoreańskie K2.



LOTNICTWO BOJOWE \ Najdroższy kontrakt wojskowy w historii

Słowacja z pierwszymi myśliwcami F-16

W tym tygodniu Słowacja uroczyście odebrała dwa myśliwce wielozadaniowe F-16 zamówione w Stanach Zjednoczonych w roku 2018. Maszyny te zastąpią wycofane ze służby wiekowe myśliwce MiG-29, które zostały przekazane Ukrainie. Do końca 2026 r. Siły Powietrzne Słowacji będą dysponowały 14 myśliwcami wielozadaniowymi F-16 Block 70/72.

Paweł Kryszczak

Pierwsze dwa myśliwce F-16 wylądowały w poniedziałek w bazie lotniczej Kuchyňa w zachodniej Słowacji. Na uroczystości obecni

byli m.in. prezydent Słowacji Peter Pellegrini, wicepremier i minister obrony Robert Kaliňák oraz szef Sztabu Generalnego gen. Daniel Zmeko. – Właśnie dzisiaj, po dwóch latach w zasadzie braku wszelkich środków

obronnych, kiedy przekazaliśmy sprzęt przeciwlotniczy i wszystkie samoloty bojowe, zaczyna się budować nowa mozaika. Mamy przed sobą dwa nie małe, ale duże elementy tej mozaiki przyszłej suwerennej ochrony

sił powietrznych – oznajmił szef słowackiego MON.

Dostawa samolotów jest realizowana w ramach największego kontraktu zbrojeniowego w historii Słowacji, wartego 1,6 mld euro. Zgodnie z umową z roku 2018 do Sił Powietrznych Słowacji ma trafić 14 myśliwców wielozadaniowych F-16 Block 70/72 wraz z pakietem uzbrojenia. Kontrakt zakłada również zapewnienie wsparcia logistycznego, szkolenia pilotów oraz obsługi naziemnej. Samoloty te mają zastąpić eksploatowane do niedawna przez lotnictwo słowackie wiekowe myśliwce MiG-29. Maszyny te zostały w 2022 r.

gier, a od niedawna również z Niemiec. Same zaś słowackie miły zyskały nowe życie. W ubiegłym roku rząd w Bratysławie zatwierdził plan dostaw wszystkich 13 samolotów MiG-29 dla Ukrainy. Na podobny krok zdecydowała się również Polska, która przekazała Ukrainie myśliwce MiG-29.

Według początkowych terminarzy cztery myśliwce F-16 miały zostać dostarczone do 2022 r., a kolejne rok później. Ze względu na pandemię koronawirusa oraz problemy z dostawami półprzewodników terminy dostaw myśliwców F-16 zostały jednak wydłużone. Amerykański kon-

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Gdzie kupisz
Gazetę Polską oraz
Gazetę Polską Codziennie?

Odwiedź **gdziekupic.swsmedia.pl**
i znajdź najbliższy punkt sprzedaży!



ZESKANUJ!

**\\ Dostawa samolotów jest realizowana w ramach największego kontraktu zbrojeniowego w historii Słowacji, wartego 1,6 mld euro. Zgodnie z umową z roku 2018 do Sił Powietrznych Słowacji ma trafić 14 myśliwców wielozadaniowych F-16 Block 70/72 wraz z pakietem uzbrojenia. **

uziemione przez Słowację ze względu na brak części zamiennych i specjalistów, którzy mogliby przeprowadzić serwis myśliwców. Sytuacja ta była związana z rosyjską agresją na Ukrainę i zerwaniem współpracy na polu zbrojeniowym między tymi dwoma państwami. Od tego momentu słowackie niebo chronione jest przez sojuszników z Polski, Czech, Wę-

cern zbrojeniowy Lockheed Martin wyprodukował do tej pory dla Słowacji pięć samolotów F-16 Block 70, a pozostałe dziewięć jest w produkcji. Jak informują słowackie media, kolejnych 12 myśliwców powinno stopniowo dotrzeć na Słowację do końca 2026 r. Docelowo słowackie F-16 będą operować z bazy lotniczej Sliac znajdującej się w południowej części środkowej Słowacji.



WYSTAWA \ Muzeum Narodowe w Poznaniu ponownie otworzyło Galerię Sztuki Polskiej. Nowością będzie możliwość zobaczenia po raz pierwszy od 1948 r. w całości „Treści uczuciowej rewolucji” Andrzeja Wróblewskiego. Autor przeciął to monumentalne dzieło na pół i na odwrocie namalował dwie kompozycje figuratywne. Można je obejrzeć jednocześnie z obu stron!



KULTURA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 24 LIPCA 2024

11

Na Amazon Prime Video zadebiutował właśnie pierwszy sezon historycznego serialu „Those About to Die” w reżyserii Rolanda Emmericha. Stworzona z epickim rozmachem produkcja zabiera widzów w podróż do Rzymu pod koniec I w. n.e., w ostatnich latach panowania cesarza Wespazjana, i pozwala zobaczyć, co kryło się za słynnym hasłem „chleba i igrzysk”.

Łukasz Czarnecki

Roland Emmerich słynie jako twórca kina z przytupem, jeśli już bierze się do jakiegoś projektu, to efekty jego pracy są iście epickie. Tym razem legendarny twórca „Dnia niepodległości” wziął się za bary z tematem zakodowanym w kulturowej podświadomości każdego mieszkańca zachodniego świata – spuścizną Imperium Rzymskiego.

„Those About to Die” prezentuje nam niejako kilka przeplatających się ze sobą historii. Mamy więc stojącego nad grobem cesarza Wespazjana (w tej roli genialny jak zawsze Anthony Hopkins, promieniujący wręcz majestatem), który czując, że powoli „staje się bogiem” (jak wedle Swetoniusza władca ten oświadczył na łożu śmierci), musi wybrać



SERIAL \ Meandry antycznej codzienności

Igrzyska od kuchni

W roli cesarza Wespazjana genialny, promieniujący majestatem Anthony Hopkins | fot. mat. pras./d

swego następcę. Nie będzie to łatwe zadanie, bo z dwóch cesarskich synów każdy ma zarówno wady, jak i zalety. Równocześnie obserwujemy brudne interesy Tenaksa (świetny Ivan Rheon, równie demoniczny co w „Grze o tron”, lecz w tej roli bardziej zrównoważony niż młody Bolton z tamtej produkcji), gangstera kontrolu-

jącego zakłady bukmacherskie kwitujące wokół wyścigów rydwanów, którego ambicje sięgają jednak znacznie dalej, jak i losy numidyjskiej rodziny rzuconej do Rzymu, gdzie jej członkom jako niewolnikom przyjdzie walczyć (w tym dosłownie na arenie) o przetrwanie i odzyskanie wolności. Do tego dochodzi świetna kreacja

irańskiej aktorki Lary Wolf wcielającej się w żydowską królową Berenikę, kochankę jednego z cesarskich synów, która niczym biblijna Sara na dworze faraona wykorzystuje swoje piękne ciało, by bronić rodaków przywiezionych jako niewolna siła robocza do stolicy imperium po spacyfikowaniu powstania w Judei.

O ile kreślenie epickiej panoramy wychodzi Emmerichowi średnio, o tyle wyśmienicie pokazuje on szczegóły antycznej codzienności. Cudownie podkreśla on, iż w rzymskim społeczeństwie miarą wartości człowieka była (a niestety i dziś bywa podobnie) objętość jego sakiewki – Tenaks w wolnym czasie uczy znajdujące się pod jego opieką dzieci ulicy, co w życiu jest najważniejsze. Na przykład ranny koń jest ważniejszy niż jego równie poturbowany woźnica, bo można za niego otrzymać większe pieniądze. Zaś jednego i drugiego, gdy skutek wypadku skończy się ich użyteczność, można sprzedać na karmę dla lwów (nawet jeśli woźnica jeszcze dycha). Do tego dochodzą tak specyficzne elementy rzymskiej codzienności, jak umiławanie hazardu czy korzystanie z usług czarownicy, by poznać przyszłe wyniki wyścigów.

„Those About to Die” to kawał dobrej rozrywki. Na płaszczyźnie intryg politycznych nie dorównuje co prawda wyśmienitemu, liczącemu już 20 lat „Rzymowi” od HBO, który opowiadał epicką historię rzymskich wojen domowych, dysponując o wiele mniejszym budżetem niż produkcja Amazonu. Jednak warto dać mu szansę, po to by przyjrzeć się bliżej życiu nie cesarzy, których oblicza wybijano na sestercjach i denarach, lecz zwykłych ludzi, na co dzień obracających tymi monetami.

Kasia Kowalska odnajduje tamten świat

MUZYKA \ „Znajdźmy razem tamten świat, ważnych chwil, młodzińczy czas” – śpiewa Kasia Kowalska w utworze „W zakamarkach serc”. I znajdujemy bez trudu, bo Kowalska w brzmieniu, przekazie i wyglądzie jest niemal taka sama, jak w latach 90. I za to najbardziej ceniona jest przez swoich fanów.

Sama artystka mówi o swoim utworze: „Myślę, że najlepszym słowem jest tu: »nostalgiczna«. Każdy, kto choć pobieżnie zna moją twórczość, wie, że nieobce są mi pewnego rodzaju tęsknota i smutek, które pasują do mojej muzycznej wrażliwości. W tym roku mija 30 lat od ukazania się mojej debiutanckiej płyty »Gemi-

ni«. Kiedy będzie lepszy moment na spojrzenie wstecz, jeśli nie teraz?”.

Utwór „W zakamarkach serc” to pierwsza autorska kompozycja Kowalskiej od czasu płyty „Aya” wydanej w 2018 r. Zarówno tekst, jak i teledysk Radka Kurzaja są muzycznym wspomnieniem lat 90. Widzimy Kowalską siedzącą na scenie sopockiej



Opery Leśnej tyłem do widowni i oglądającą na monitorze swoje występy sprzed trzech dekad. To przecież tam podczas Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie w 1995 r. odbierała Grand Prix i Nagrodę Publiczności. Wokalistka śpiewa o wzniecaniu tego, co „los zgasił w tyłu z nas”. Zachęca też do wspólnego

szukania „tamtego blasku”. I osiąga cel. Nostalgiczny utwór wpisuje się w stylizację, za którą Kowalską pokochała cała Polska. Gitara, bas, klawisze, perkusja i wokale. Niewiele więcej. Bez udziwnień i zaskoczeń.

Fani, komentując w sieci premierowy utwór, dziękują artystce za autentyczność i nieuleganie trendom. Chy-

ba największym osiągnięciem artystki w tym projekcie jest zbudowanie w słuchaczu przekonania, że gdyby utwór „W zakamarkach serc” znalazł się na płycie „Gemini”, nie byłoby łatwo rozpoznać, że to kompozycja z innej już przecież epoki i zupełnie innego świata.

Sylwia Krasnodębska

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



foto: Wikipedia/d

Zbigniew Brzeziński

(1928-2017) amerykański politolog i ekspert od ZSRS, były doradca prezydentów: Lyndona Johnsona, Johna Kennedy'ego i Jimmy'ego Cartera

Ameryka jest zbyt słaba, by sama rozwiązywać problemy światowe,
i zbyt potężna, by można je rozwiązać bez niej.

WYWIAD \ Z amerykańistą ANDRZEJEM KOHUTEM, współpracownikiem Ośrodka Studiów Wschodnich, rozmawia GRZEGORZ WSZOŁEK

Trump nadal faworytem wyborów w USA. Wyścig po rezygnacji Bidena staje się nieprzewidywalny

Nie wydaje się, by republikanie byli zachwyceni zwrotem akcji w kampanii wyborczej. A to dlatego, że ostatnie tygodnie były wręcz wymarzone dla Donalda Trumpa. Teraz pojawi się element nieprzewidywalności, trzeba będzie układać strategię na nowo. Wiele będzie zależeć od bezpośredniej debaty między np. Kamalą Harris, jeśli uzyska nominację, a byłym prezydentem USA.

Joe Biden zrezygnował z ubiegania się o reelekcję, co mimo wszystko było niespodziewane, choć logiczne – zła kondycja fizyczna wbrew zapewnieniom ze strony demokratów, a także polskich obserwatorów i polityków, biła aż po oczy w ostatnich miesiącach. To drugi taki przypadek w historii po urzędującym przywódcy Lyndonie Johnsonie z 1968 r., który odpuścił walkę o reelekcję, a pierwszy, jeśli mowa o tak krótkim odstępie czasowym do wyborów prezydenckich. Co zaważyło w Pana opinii na tej decyzji przywódcy USA?

Najistotniejszy był okres ostatnich trzech tygodni, który nastąpił po bardzo nieudanej debacie wyborczej dla Joeo Bidena. Bardzo uważnie wyborcy oglądali wywiady i konferencje prasowe z udziałem prezydenta – notowały one wysokie poziomy oglądalności. A to z prostego powodu: publiczność chciała się przekonać, czy Biden wytrwa bez pomyłki i drastycznych wtop.

Mimo ogromnych wysiłków podejmowanych przez sztab demokratów, który starał się odwrócić narrację po debacie, organizując spotkania z sympatykami, nie udało się. Przypieczętowaniem fatalnej kampanii Joeo Bidena był ostatni tydzień, gdy z jednej strony kampania Donalda Trumpa nabrała rozpędu po zamachu na jego życie i konwencji republikańskiej, zorganizowanej z dużym sukcesem, a z drugiej – prezydent zamknął się w domu w Delaware z powodu COVID-19. Ten kontrast przypieczętował sprawę. Stało się jasne, że Biden nie uratuje już kampanii, by wyprowadzić ją na zwycięskie tory. Poza tym czas się kończył i jeśli miała nastąpić zamiana, to lipiec był ostatnim dzwonkiem na jej dokonanie.

Politico opisuje, że rezygnacja Joeo Bidena była szokiem nawet dla jego najbliższego otoczenia. Jednym z czynników były najnowsze wyniki sondażowe z Michigan, w którym prezydent stracił aż 7 pkt proc. poparcia. W Pana przekonaniu to słabsze sondaże czy jednak stan zdrowia był bardziej przekonujący dla demokracji?

To był cały szereg czynników: topniejące sondaże po debacie, naciski formułowane wewnątrz Partii Demokratycznej, wszak kolejni politycy apelowali do Joeo Bidena, przecieki do prasy, bowiem nie udawało im się doprowadzić do rezygnacji. Było wiele rozmów z liderami kongresowymi demokratów czy z Nancy Pelosi,

ale bez jakichkolwiek rezultatów. Ponadto zmieniło się nastawienie ważnych figur w Partii Demokratycznej, jak choćby Baracka Obamy. Były prezydent co prawda poparł pierwotnie Joeo Bidena, ale później, już po debacie, stopniowo zaczął zmieniać zdanie. To była też rola darczyńców wstrzymujących się od wpłat na rzecz demokratów. George Clooney organizował zbiórki dla Bidena, a później wystąpił z esejem w „New York Timesie” i krytykował kandydata. Kumulacja tych wszystkich elementów doprowadziła prezydenta USA do słusznej decyzji o rezygnacji z ubiegania się o reelekcję i poczucia, że nie da się odmienić losów kampanii wyborczej. Nie było jednego czynnika lub sondażu, który wpłynął na decyzję Bidena.

Wspomniał Pan o przegranej debacie, potem były wpadki podczas szczytu NATO, gdy Joe Biden nazwał Wołodimira Zełenskiego „Putinem”, a następnie szokujący zamach na Donalda Trumpa. Biden faktycznie był bez szans? Jak układały się sondaże w USA?

To, co było niepokojące z perspektywy sztabu Joeo Bidena, to fakt, że powiększała się przewaga Donalda Trumpa w swing states, a więc w stanach wahających się, gdzie nie wiadomo, czy wygra demokracja, czy republikanie. To bardzo niepokojący sygnał dla Partii Demokratycznej. Pojawiły się sondaże, że niektóre swing states stają się stabilnie republikań-

skie, a część tradycyjnie ławiejszych stanów dla demokratów przechodzi w ręce Trumpa. Ta perspektywa nie rysowała się optymistycznie dla Bidena.

Joe Biden wskazał na wiceprezydent Kamalę Harris jako swoją następczynię. Ona przyjęła to wyzwanie, ale o wszystkim zdecyduje konwencja Partii Demokratycznej. Demokraci wybiorą Harris? Kto jest na gieldzie nazwisk?

Jeszcze wiele może się wydarzyć – pojawiają się głosy wewnątrz demokratów, aby zwołać otwartą konwencję, która zdecyduje o tym, kto zostanie nominatem partii. Ale Kamala Harris wydaje się prawdopodobną kandydatką ze względów praktycznych, przede wszystkim finansowych. Mogłaby przejąć zasoby finansowe kampanii Bidena. Ona jest od dłuższego czasu w tym wyścigu. Trzeba pamiętać, że czasu do finiszu zostało bardzo niewiele. Demokratom z pewnością będzie zależało na tym, aby walka o sukces po Joeo Bidenie została rozstrzygnięta jeszcze przed sierpniową konwencją, tak aby Partia Demokratyczna nie straciła kolejnego miesiąca. A straciła już cztery tygodnie. Dlatego Harris jest faworytką mediów i ekspertów od polityki w USA. Joe Biden i Clintonowie wsparli wiceprezydent, a ona robi wszystko, by jak najszybciej zostać konkurentką Donalda Trumpa.

Jakie poglądy ma Kamala Harris? Czym różni się od Joeo Bidena?

Prawyby w 2020 r. uwypukliły, że Kamala Harris jest jeszcze bardziej na lewo niż Joe Biden. To może przynieść pewne korzyści demokratom, dlatego że tematem mobilizującym ich wyborców jest kwestia aborcji po wyroku Sądu Najwyższego, który zniósł legalność usuwania ciąży na poziomie federalnym, zostawiając egzekwowanie przepisów w gestii poszczególnych stanów. Joe Biden jest lewicowy, ale trudno do końca utożsamiać go z ruchem pro-choice, co można natomiast powiedzieć o Kamali Harris. Ciekawe, jak zostanie rozegrana kwestia dorobku wiceprezident jako prokurator z Kalifornii. Reprezentowała ona nurt zdecydowanego w działaniach wymiaru sprawiedliwości, co cztery lata temu stanowiło dla niej obciążenie w kontekście wrzenia po śmierci George'a Floyd'a. Lewa strona sceny politycznej wyrażała oburzenie z powodu brutalności policji, co nie pasowało do wizerunku ich przedstawicieli. W obszarze polityki zagranicznej spodziewałbym się kontynuacji po administracji Joeo Bidena, wszak pracowała na jej rzecz.

Donald Trump oznajmił, że Kamala Harris będzie łatwą przeciwniczką w wyborach.

Nie wydaje się, by republikanie byli szczerze zachwyceni takim obrotem spraw. A to dlatego, że ostatnie ty-

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń
i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

OBRONA NARODOWA

11

KULTURA

12-14

PUBLICYSTYKA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



fot. Wikipedia/d

Rob Reiner

(ur. 1947) amerykański aktor, reżyser i producent filmowy

\ Joe Biden to człowiek o najwyższym charakterze. Niestrudzenie i skutecznie służył USA przez ponad 50 lat. Pokazał, na czym polega prawdziwe przywództwo. Dziękuję, Joe. Skopiemy tyłek przestępcy. \



arch.

godnie były wręcz wymarzone dla Donalda Trumpa. Teraz pojawi się element nieprzewidywalności, trzeba będzie układać strategię na nowo. Wiele będzie zależeć od bezpośredniej debaty między np. Kamalą Harris, jeśli uzyska nominację, a byłym prezydentem USA. Owszem, Trumpowi nie pozostaje nic innego, jak szukać negatywnych aspektów ewentualnej kandydatury Harris. Na wiceprezydent spada pewna doza odpowiedzialności za politykę migracyjną, choć precyzując, odpowiadała nie za bezpieczeństwo na granicach, ale za korzenie nielegalnego przemytu ludzi. Republikanie na pewno uderzą w kampanii w te właśnie tony, a to potężny argument mobilizacyjny dla wyborców Trumpa.

Donald Trump skomentował rezygnację dotychczasowego konkurenta w swoim stylu, stwierdzając, że nie powinien nigdy być prezydentem. Do listopada jest naprawdę mało czasu. Czy szanse Trumpa paradoksalnie nie rosną ze względu na chaos w Partii Demokratycznej?

Kampania Donalda Trumpa układała się po jego myśli, wielu republikanów żywiło przekonanie, że nie będzie to tylko zwycięstwo, ale przytłaczająca wiktoria. Te-

raz, po rezygnacji Joego Bidena, wynik wyborów staje się bardziej nieprzewidywalny. Nie wiemy, jak zareagują wyborcy na nowego kandydata demokratów i kiedy on się oficjalnie pojawi. Zatem ta kampania trochę się komplikuje dla republikanów, bowiem była łatwa w ostatnich tygodniach. Ale ma Pan rację w tym, że Trump jest dziś w lepszej sytuacji i to od czasu debaty. To się nie zmieniło w ostatnich dniach. To Trump nadal ma sondażową przewagę i komfort budowania taktyki, gdy demokraci mają niemałe zamieszanie w swoich szeregach. Uwaga mediów częściowo odsunie się od Trumpa, któremu poświęcano wiele czasu ze wzglę-

du na zamach i wybór J.D. Vance’a na wiceprezydenta. Jednak nie przesądzałbym, że na pewno wygra wybory. Powtórzę, że jest jednak w korzystniejszej pozycji.

Republikanie idą za ciosem. Spiker Izby Reprezentantów Mike Johnson uważa, że skoro Joe Biden nie czuje się na siłach, to powinien natychmiast podać się do dymisji. „Jeśli Joe Biden nie nadaje się do kandydowania na prezydenta, nie nadaje się na prezydenta. Musi natychmiast podać się do dymisji. 5 listopada może nie nadejść wystarczająco szybko” – napisał. Na ile to realny scenariusz?

To się nie wydarzy. Musiałoby się stać coś jeszcze, czego jeszcze nie wiemy lub nie widzieliśmy, typu wstrząsająca diagnoza medyczna,

która wykluczałaby Joego Bidena z wielkiej polityki. Rezygnacja z prezydentury zaostrzyłaby kryzys i pogłębiła chaos w Partii Demokratycznej, a przy tym utrudniłaby Kamali Harris czy komukolwiek innemu prowadzenie kampanii wyborczej. Jeśli założymy, że to ona zostanie kandydatką, to i tak będzie w trudnym położeniu, a gdyby dodać hipotetyczny scenariusz, że Biden ustępuje ze stanowiska w Białym Domu, to ona musiałaby przejąć stery państwa. To bardzo mało prawdopodobne.

W Polsce pojawia się wiele opinii komentatorów, jak to Joe Biden zapisał się w historii amerykańskich mężów stanu z powodu swojej

rezygnacji z udziału w wyborach. Czytam o „historycznej decyzji”, która cechuje największych polityków na świecie. Tymczasem demokraci mogli tak postąpić przecież dużo wcześniej.

W moim przekonaniu Joe Biden podjął dobrą, na pewno niełatwą decyzję. W Stanach Zjednoczonych powszechnie uważa się go za gracza, który walczy do końca, zawziętego polityka. Natomiast rezygnacja z kandydowania na urząd prezydenta USA nie przekreśla jego odpowiedzialności za chaos w gronie demokratów. Biden, wiedząc, jaki jest stan jego zdrowia, dyspozycja fizyczna, powinien ustąpić znacznie wcześniej. Od dawna było widać, że nie jest w pełni formy, nie tylko w ostatnich tygodniach. Biden już rok temu powinien jasno zasygnalizować narodowi, że kończy udział w wielkiej polityce po tej kadencji i nie będzie ubiegał się o reelekcję. Wtedy prawybo-ry w Partii Demokratycznej wyłoniłyby kandydata z silnym poparciem. To się nie wydarzyło i to wielka odpowiedzialność Bidena, jeżeli nowa persona spośród demokratów przegra z Donaldem Trumpem. I od niej ustępujący prezydent nie ucieknie, nawet jeśli z perspektywy Stanów Zjednoczonych decyzja była słuszna.

**\ Biden już rok temu powinien jasno zasygnalizować narodowi, że kończy udział w wielkiej polityce po tej kadencji i nie będzie ubiegał się o reelekcję. Wtedy prawybo-ry w Partii Demokratycznej wyłoniłyby kandydata z silnym poparciem. To się nie wydarzyło i to wielka odpowiedzialność Bidena, jeżeli nowa persona spośród demokratów przegra z Donaldem Trumpem. I od niej ustępujący prezydent nie ucieknie, nawet jeśli z perspektywy Stanów Zjednoczonych decyzja była słuszna. **



fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

„Cóż ci się stało, Europo humanistyczna, obrończyni praw człowieka, demokracji i wolności? (...) Cóż ci się stało, Europo, matko ludów i narodów, matko wspaniałych mężczyzn i kobiet, którzy potrafili bronić i dawać swoje życie za godność swoich braci?”

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ \ Nie dziwi, że zagraniczne firmy uciekają z Polski w obawie przed unijną machiną biurokratyczną

Skansen Europa. Firmy zwijają się przez Zielony Ład

Zielony Ład staje się zabójczy dla europejskiej gospodarki. Największe firmy zwijają żagle i szukają lepszych miejsc dla prowadzenia biznesu. Konsekwencje takiego stanu rzeczy będą opłakane.

**Tomasz
Teluk**

Gdy w Brukseli biurokraci entuzjastycznie się przegłosowaniem przepisów Zielonego Ładu, a lewicowi politycy prześcigali się w powtarzaniu sloganów o „ambitnych celach”, konieczności walki ze „zmianami klimatu” i ratowaniu świata, szefowie największych globalnych firm wiedzieli, co robić. Nowe przepisy nakładające nowe obowiązki na przedsiębiorstwa, a także drastycznie podnoszące koszty produkcji powodują, że działalność gospodarcza na Starym Kontynencie przestaje mieć sens. Po co inwestować w krajach Unii Europejskiej, która wydaje coraz to nowsze przepisy, generujące dodatkowe koszty, skoro można produkować to samo taniej i prościej za granicą?

Akcja ewakuacji

Według raportu Ernst & Young pt. „Atrakcyjność inwestycyjna Europy” wartość bezpośrednich inwestycji zagranicznych spadła w zeszłym roku o 4 proc., po raz pierwszy od 2020 r. Natomiast liczba nowych miejsc pracy z tego tytułu skurczyła się aż o 7 proc. Najbardziej zaniepokojone takim stanem rzeczy są Niemcy, uważane za przemysłowe centrum Europy. Niemcy notują aż 12-proc. spadek nowych projektów. Z kolei z danych Federalnego Związku Przemysłu Niemieckiego (BDI) dowiadujemy się, że nawet połowa niemieckich firm rozważa przeniesienie swojej produkcji do innych krajów. Kilkanaście procent już to robi.

Za decydujące przyczyny rzutujące na taki krok przedsiębiorcy uważają coraz wyższe ceny energii i zieloną transformację, której efektów nie da się do końca przewidzieć. Cierpią więc najbardziej energochłonne branże przemysłu. Niemcy stają przed widmem dezindustrializacji. Firmy uciekają do Azji, USA, a nawet



Wielkiej Brytanii. Plany wybudowania fabryki akumulatorów pod Berlinem zarzuciła Tesla, która postawi ją w Stanach Zjednoczonych. Z kolei farmaceutyczny gigant BioNTech przenosi się do Wielkiej Brytanii. BASF, potentat rynku chemicznego, zwalnia ludzi i buduje fabryki w Chinach. To samo robi Bayer. Niektóre koncerny przenoszą się do Polski. W naszym kraju działa już 9,5 tys. niemieckich przedsiębiorstw. Nowe inwestycje w naszym kraju zapowiedziały firmy Otto, Viessmann czy Miele.

W Polsce nie lepiej

Jeszcze w 2023 r. cieszyliśmy się, że zagraniczni inwestorzy wpompowali w nowe projekty w naszym kraju ponad 7 mld euro, co stanowiło 100-proc. wzrost w porównaniu z poprzednim rokiem. Za wzór stawiano fabrykę Intelu, nowe inwestycje w branży samochodów elektrycznych czy usług. Jednak już w tym roku sytuacja zaczęła się zmieniać. Duże firmy ogłosiły plany zwolnień grupowych bądź zamiary przenoszenia swojej aktywności za granicę.

Zakończenie swojej działalności w naszym kraju zapowiedziały m.in. producent dzinsów Levi Strauss czy potentat rynku AGD, Whirlpool. Oprócz silnego złotego, rosnących kosztów pracy, niestabilnej sytuacji za naszą wschodnią granicą na pierwszym miejscu wymienia się

regulacje związane z Zielonym Ładem. Inwestorzy przede wszystkim boją się drastycznego wzrostu cen energii. Polski miks energetyczny oparty na kopalniskach jest przestarzały. Transformacja energetyczna kuleje, a wielkie inwestycje sektorowe w polityce obecnego rządu są zagrożone. Polski Instytut Ekonomiczny oraz Polski Fundusz Rozwoju spodziewają się nawet dwukrotnego wzrostu cen energii w Polsce na rynku hurtowym w latach 2030–2060.

Słabo idą także zmiany technologiczne. Powoli idzie automatyzacja i robotyzacja pracy. Dlatego w przyciąganiu inwestycji zagranicznych wyprzedzają nas Węgry, Czechy, a nawet Rumunia. Polska natomiast wygrywa swoim położeniem geograficznym. Dla handlu z Chinami i innymi krajami Azji jest ono kluczowe. Ale firmy, które myślą długofalowo, wolą inwestować poza Unią Europejską. Stany Zjednoczone, kraje azjatyckie, a także europejskie państwa, które pozostają poza strukturami unijnymi, uznawane są już za bardziej atrakcyjne i mniej ryzykowne kierunki do prowadzenia działalności gospodarczej.

Zielony Ład dobija Europę

Ten największy centralny plan w historii kontynentu, którego nie powstydziłoby się najbardziej zagorzali komuniści, stanie się prawdopodobnie gwoździem do trumny Europy. Mimo że UE odpowiada

zaledwie za 6,67 proc. globalnej emisji gazów cieplarnianych (mniej więcej dwukrotnie mniej niż USA i pięciokrotnie mniej niż Chiny), bierze na siebie cały ciężar walki ze zmianami klimatu. Zakładana neutralność klimatyczna do 2050 r. – co w zasadzie jest nieosiągalne, ponieważ zmuszałoby to Europejczyków do anihilacji większej części przemysłu spowoduje gigantyczne koszty, które będą ponosić poszczególne kraje. Polacy stracą nawet połowę swoich dochodów na wypełnianie biurokratycznych wymogów Brukseli.

Przeciętnego Kowalskiego chyba najbardziej przeraża dyrektywa budynkowa. Zmusi ona właścicieli do przeprowadzenia kosztownych remontów. Jeśli to się nie powiedzie, wielu mieszkańców zostanie po prostu wywłaszczonych na rzecz tych, których na takie remonty stać. I właśnie w takim kierunku podąża nowoczesna Europa – własność nie dla obywateli, lecz dla wielkich korporacji i inwestorów. Mieszkańcy bloków i kamienic muszą się liczyć co najmniej z trzykrotnym wzrostem kosztów utrzymania. Szacuje się, że w naszym kraju aż 6,63 mln domów i 2,7 mln innych budynków wymaga remontu i nie posiada żadnej termoizolacji.

Ponieważ wszystkie kraje UE płacą po równo, najwięcej na Zielony Ład wyłożą kraje Europy Środkowo-Wschodniej, których gospo-

darka opiera się na spalaniu paliw kopalnych. Rekordzistami będą właśnie Polska oraz Bułgaria. Według firmy konsultingowej McKinsey na zieloną transformację wydamy ponad 800 mld euro, czyli 130 mld zł rocznie, przeznaczając na ten cel 16 proc. budżetu państwa. Najwięcej kosztów pochłonią zmiany w energetyce, rolnictwie, przemyśle, budownictwie, transporcie i gospodarce odpadami.

Jeśli chodzi o rolnictwo, ucierpi wydajność produkcji, bo ograniczenia w stosowaniu nawozów automatycznie przełożą się na niższe plony. Zresztą tak zakładają europejskie plany, aby już do 2030 r. zbierać 6 proc. mniej pszenicy, 11 proc. mniej ziemniaków i 19 proc. mniej jabłek. Z kolei przedstawiciele przemysłu ostrzegają, że jeśli UE będzie upierać się przy swoich planach, unijny przemysł upadnie na rzecz konkurencji azjatyckiej. Indie, Chiny czy Rosja nic nie robią sobie z klimatycznych regulacji i mogą produkować, ile chcą i jak chcą. Unijne regulacje w tym zakresie, w opinii Przemysława Szczukowskiego, prezesa firmy Cognor, producenta wyrobów hutniczych, to zakrawająca na sabotaż „beznadziejna głupota tych, którzy je wymyślają”. – Niestety, ale hutnictwo i cały przemysł ciężki są w Unii Europejskiej na wykończeniu – powiedział w wywiadzie dla Wnp.pl.

Fatalna przyszłość

Wybór Ursuli von der Leyen na kolejną pięcioletnią kadencję jako przewodniczącej Komisji Europejskiej to fatalna wiadomość dla tych, którzy liczyli na zmiany. Niemka już na starcie zapowiedziała jeszcze bardziej radykalny Zielony Ład. Obejmuje on swoim zasięgiem nie tylko energetykę, rolnictwo, transport czy rolnictwo, ale w przeszłości także sektor przemysłowy. – Utrwalimy nasz cel 90 proc. redukcji emisji CO₂ do 2040 r. w europejskim prawie klimatycznym – zapowiedziała.

Nowy program dekarbonizacyjny dla przemysłu będzie nazywał się Czysty Przemysłowy Ład. Zdaniem przewodniczącej KE nowe obciążenia ekologiczne zwiększą konkurencyjność europejskiego przemysłu. W jaki sposób dodatkowe koszty regulacji przyczyniają się do zwiększania konkurencyjności? Tak może myśleć tylko europejski biurokrata. Ktoś, kto pracuje w biznesie i jest praktykiem przedsiębiorczości, wie, że jest dokładnie odwrotnie.





IGRZYSKA BEZ HURKACZA

TENIS \ Hubert Hurkacz poinformował, że nie wystartuje w igrzyskach. W ubiegłym tygodniu tenisista przeszedł zabieg po kontuzji, której doznał na Wimbledonie, ale nie będzie w stanie wrócić na kort w Paryżu. Miał tam trzy szanse medalowe – w singlu, mikście z Igą Świątek i deblu z Janem Zielińskim.

fot. Wikipedia/d

Artur Szczepanik

Podczas uroczystości ogłoszono, że selekcjonerzy drużyny kobiet Stefano Lavarini i ekipy mężczyzn Nikola Grbić zostają w Polsce do następnych igrzysk w 2028 r.

– Chcielibyśmy poinformować, że trenerzy zostają z nami na dłużej – powiedział prezes PZPS Sebastian Świdzki. – Przedłużyliśmy umowę, ogłaszamy to dzisiaj jako znak zaufania do ich pracy. Trenerów ocenia się po wynikach, a jak widać, ostatnimi czasy te wyniki mamy – zakończył.

Obie siatkarskie reprezentacje Białe-Czerwonych mają szanse na podium.

– Mam nadzieję, że dziewczyny przywiezą medal – powiedziała mistrzyni Europy z 2003 i 2005 r. Katarzyna Skowrońska, pytana o szanse w Paryżu.

Polki od blisko trzech sezonów znów są w światowej czołówce – dwukrotnie zajęły trzecie miejsce w Lidze Narodów (2023 i 2024), osiągnęły też ćwierćfinał mistrzostw świata w 2022 r. Typuje się, że mogą być czarnym koniem igrzysk.

– Dziewczyny zagrały bardzo dobrze w tegorocznej edycji Ligi Narodów, znowu przywoziły medal. Cieszę się z drogi, jaką obrała reprezentacja Polski, bo patrząc na wiek, to są wciąż młode zawodniczki – zaznaczyła Skowrońska.

Polki ostatni raz rywalizowały podczas igrzysk w Pe-

PARYŻ 2024 \ Reprezentacje Polski w siatkówce to jedyne nadzieje na medale olimpijskie w sportach zespołowych

Faworyt i czarny koń

Ostatnia grupa polskich sportowców złożyła wczoraj w siedzibie Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Warszawie ślubowanie przed igrzyskami w Paryżu. Obok szermierzy i kajakarzy wzięły w niej udział dwie nasze reprezentacje siatkarskie – kobiet i mężczyzn, które są jedynymi polskimi nadziejami na medale w sportach zespołowych.



Bartosz Kurek po raz czwarty zagra na igrzyskach olimpijskich | fot. Fotomag/Gazeta Polska

kinie w 2008 r. Wówczas w składzie była Skowrońska. Obecnie w kadrze są same olimpijskie debutantki.

Z kolei męska drużyna jest na pierwszym miejscu w rankingu światowym, więc będzie w Paryżu faworytem. Problem w tym, że w takiej roli jeździ na igrzyska od lat i za każdym razem kończy

się jedynie ćwierćfinałem. W 1/4 rozgrywek Białe-Czerwoni odpadają od 2004 r.! Poprzednio dalej dotarli w Moskwie w 1980 r., gdy zajęli czwarte miejsce. Ostatni medal zdobyli cztery lata wcześniej – złoto w Montrieu. To już 48 lat temu!

Bartosz Kurek po raz czwarty będzie miał oka-

zję wystąpić w igrzyskach olimpijskich. Kiedy debiutował w 2012 r. w Londynie, Polacy też byli faworytami, ale ostatecznie odpadli w ćwierćfinale trzeci raz z rzędu, dostając bolesną lekcję od Rosjan, późniejszych mistrzów olimpijskich, z którymi przegrali 0:3.

W 2016 r. do Rio de Janeiro Kurek i jego koledzy jechali jako mistrzowie świata. I znowu przegrali w ćwierćfinale 0:3, tym razem z USA.

Najboleśniejszy dla polskich siatkarzy był koniec olimpijskich zmagania w Tokio w 2021 r. Białe-Czerwoni ponownie byli mistrzami świata, prowadzili w ćwierćfinale 2:1 z Francją, ale znowu przegrali.

Teraz Kurek jako drugi polski siatkarz (po Pawle Zagumnym) zagra po raz czwarty na igrzyskach.

– Cyfra cztery nie działa aż tak na wyobraźnię jak to, że od moich pierwszych igrzysk do tych mija 12 lat. Ta liczba i ten czas robią większe wrażenie. Trudno porównywać te emocje, kiedy ja jestem zupełnie różny – powiedział kapitan polskiej reprezentacji.

Igrzyska to jedyna impreza, z której medalu polscy siatkarze nie przywieźli w tym stuleciu. Podejście numer sześć rozpoczyna w sobotę.

TERMINARZ POLAKÓW
NA IGRZYSKACH
OLIMPIJSKICH

27 lipca, godz. 17, Polska–Egipt
31 lipca, godz. 9, Polska–Brazylia
3 sierpnia, godz. 17, Polska–Włochy

TERMINARZ POLEK
NA IGRZYSKACH
OLIMPIJSKICH

28 lipca, godz. 13, Polska–Japonia
31 lipca, godz. 21, Polska–Kenia
4 sierpnia, godz. 21, Brazylia–Polska

KRZYŻÓWKA

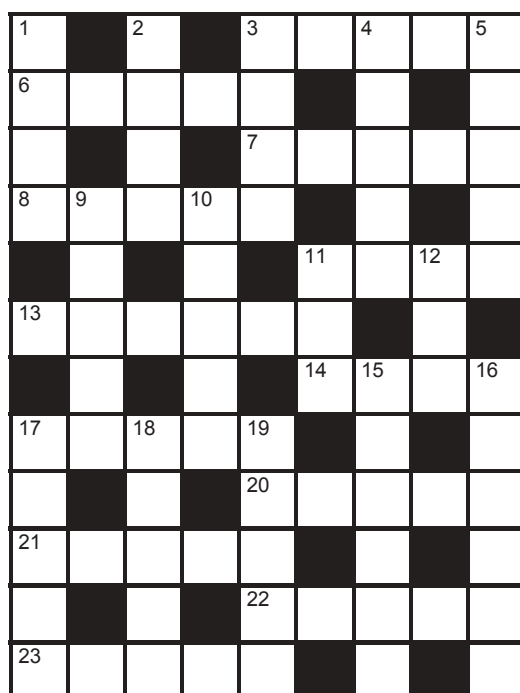
POZIOMO

- 3) H dla chemika
- 6) persona, człowiek
- 7) korek na drodze
- 8) zielona w ogrodzie
- 11) szwedzki producent mebli
- 13) brawa, owacje
- 14) zaczyna grecki alfabet
- 17) walizka podróżna
- 20) dobiera okulary
- 21) truizm, frazes
- 22) spalił Rzym
- 23) grupa z guru

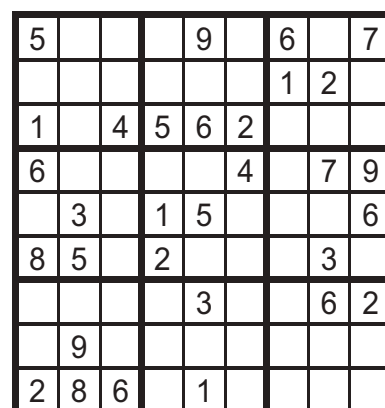
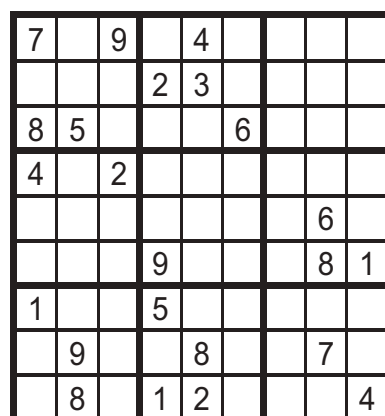
PIONOWO

- 1) lotniczy lub morski
- 2) atrybut śmierci
- 3) naczynie na zupę
- 4) na tacę w kościele
- 5) wafel z kremem
- 9) waluta Indii
- 10) daszek nad przystankiem
- 11) mała Trojańska
- 12) leśny duszek

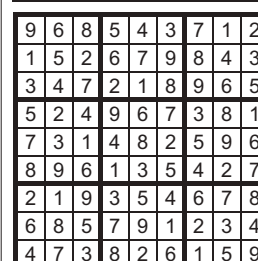
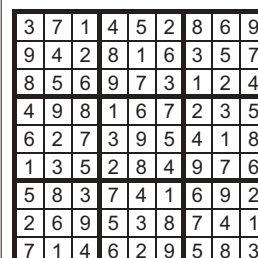
- 15) niejedna w alfabecie
- 16) tajniki, kulisy
- 17) brzdąc, szkrab
- 18) taras przed domem
- 19) barwny ptak



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska
codziennie**

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek

Wydawca: Forum SA; **Zarząd:** Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)

Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl

Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl

Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.